Nr. 371. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 10 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki 1. 3.
Telefonu Nr. 151.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 26 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 46 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerze	poranny	6 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Strejki rolne.

Lwów 9 sierpnia.

Słowa, które na zgromadzeniu w Buczaczu padły z ust posła Włodzimierza Gniewosza, a które przestrzegały ziemian, aby mieli się na baczności, gdyż pomiędzy ludem ciągle słyszy się pogłoski, że się krew poleje, oraz oświadczenie p. Wachowicza, że służba jego odebrała strejkującym naboje, muszą wywołać w całym kraju wielkie wrażenie, gdyż dowodzą, iż agitacja rusko-ukraińskich hajdamaków weszła na drogę, u której końca coraz dobitniej występuje widmo hajdamaczyzny. Czekają więc nas chwile brzemienne w groźne wypadki, gdyż, jak już w porannym numerze podnieśliśmy, chłop ruski ciemny, nieuświadomiony, a rozwydrzony i obałamucony przez agitatorów, może się wszystkiego dopuścić i to nie ze złej woli, lecz jedynie z podsuniętego mu przez agitatorów hasła, iż „cisar kazaw“. Że zaś w istocie stan we wschodnich prowincjach jest groźny i że tam obawiają się smutnych wydarzeń, dowodem tego także list, który otrzymaliśmy od jednego z agentów fabryki maszyn, człowieka, znającego doskonale stosunki we wschodniej Galicji. I on również smutne horoskopy stawia na przyszłość.

Pisze on:

„Galicję znam dobrze, gdyż od całego szeregu lat po niej jeżdżę jako agent jednej z pierwszych angielskich fabryk maszyn rolniczych. Kraj, w którym działam, interesuje mnie, choć nie krajowiec i nawet nie poddany austrjacki, znam jednak dobrze obydwa krajowe języki. Ostatnich parę miesięcy spędziłem we Lwowie i wiedząc, że się na coś niezwykłego zanosi a przytem nie mając — prawdę mówiąc — wiele do czynienia, czytywałem pilnie tak polskie jakoteż ruskie dzienniki rozmaitych odcieni. Wreszcie wypadki ostatnich dni, nader korzystne dla ulokowania pewnej ilości maszyn, zwłaszcza żniwiarek, powołały mnie w drogę i przejechałem w paru kierunkach cały szmat kraju objęty tak zwanym strejkiem rolniczym. W mej peregrynacji wstępowałem do dworów, na folwarki, do różnych zajazdów, do księży rz. i gr. kat. a po miasteczkach odświeżałem dawne znajomości i stykałem się z całą inteligencją prowincjonalną, tą małomiasteczkową; widziałem niejedno niezwykłe zdarzenie własnemi oczyma, słyszałem bardzo dużo i mam to przekonanie że poznałem obecne położenie w tej nieszczęśliwej wschodniej Galicji, pragnę przeto podzielić się memi wrażeniami z ogółem i pozwalam sobie przesłać wynik moich obserwacyj szanownej redakcji z prośbą, aby ten artykulik w swem piśmie zamieścić zechciała.

„Naprzód myślałem, że dzienniki, a zwłaszcza *Dziennik Polski* przesadzają, sądziłem, że położenie w tej części kraju nie jest tak groźne tak przerażające, tymczasem przekonałem się, iż zupełnie tej przesady nie było, albowiem wszelkie legalne stosunki rozluźniły się tu niemożliwie; władza wójtów po wsiach wogóle, a zwłaszcza tam gdzie istnieje strejk, z bardzo małym wyjątkiem, przestała istnieć, zastąpiły ją jakieś komitety powszechnego strejku nie wybrane, lecz zamianowane ze Lwowa przez kierowników całego ruchu. Te komitety są tam wszechwładne, absolutne; na obszarach dworskich właściciele, dzierżawcy i przełożeni stracili także przeważnie całą powagę, mnóstwo folwarków ogołoconych ze wszelkiej służby, w innych znowu służba ta tylko czeka na rozkaz swych terorystycznych komitetów, aby swych chlebodawców opuścić, ci zaś pragną jeszcze swych ludzi jaknajdalej idącem pobłażaniem utrzymać. Starostowie obarczeni pracą, wskutek czego często bezradni, nie mogą z dostateczną przyjść pomocą obszarom dworskim i służbodawcom w ogóle. Żandarmów za mało — a ci, co są, upadają już ze zmęczenia. Władza cywilna na wszystkie strony potrzebuje pomocy wojskowej — a tego wojska także za mało. Wszędzie dzieją się nielegalności, wprost gwałty — a co najgorzej bezkarnie uchodzą i jednem słowem bezrząd zupełny i tylko tam występuje jeszcze władza legalna silnie i stanowczo, gdzie ma poparcie oddziału wojska.

To co niewłaściwie zowią strejkiem rolniczym jest zupełnie otwartym buntem chłopskim, który ogarnia z szybkością lawiny całą wschodnią Galicję. Mnóstwo gmin zaprzestaje wszelkich robót na obszarach dworskich, ba, prawie nawet u siebie, zboże spada z kłosa, każdy dzień, każda godzina przynosi ogromne straty. Pogoda piękna, a zboże na pysznych łanach dworskich i tysiącznych parcelach gminnych marnieje, bo chłop zamiast pracować z całą werwą, jak to zwykle o tej porze bywa, na własnym zagonie bardzo leniwo robi lub nie robi zupełnie, tylko bądź hula po karczmach, bądź gromadzi się po chatach i odbywa wiece pod gołem niebem. Wszyscy odwołują się na nowy patent cesarski, zakazujący pracować na łanach dworskich, lub nakazujący stawić inne żądania, coś rozpowiadają ludzie tajemniczo o cesarzu, który tu rządzić powinien, a którego panowie i Polacy nie dopuszczają. Gwałty są na porządku dziennym, komitetowi i ich wysłannicy odmawiają służbę dworską, kijami i rozmaitemi groźbami nie dopuszczają do roboty na łanach dworskich, robotników obcych sprowadzonych napędzają ludzie miejscowi i ci pierwsi, gdzieniegdzie pracować mogą pod zasłoną wojska. W zaleszczyckim i czortkowskim powiecie biją po wsiach na gwałt w dzwony, aby gromadzić chłopów. Tam już przeciągają po polach całe tłumy, jakby wataha hajdamackie i te głównie spędzają pracujących robotników. Były już nawet napady na dwory; zraniono już kilku żandarmów, wojsko w kilku miejscowościach było zmuszone użyć broni; tysiące broszur podżegających z rąk do rąk kursuje, setki agentów radykalno-ruskich snują się po kraju. Naprzód ukazywali się często nawet na bicyklach, teraz nikną wśród ludu w przebraniu chłopskiem, ale co chwila wpada się na ich ślad. Żandarmerja nieraz widzi ich i słyszy nawet, ale pochwycić bardzo trudno, gdyż nikną w tłumie i pod strzechą chałup, a żaden chłop ich nie wyda. O rzezi mówi się zupełnie swobodnie, a w każdej wsi, z bardzo małym wyjątkiem, wre jak w ulu. To wszystko odbywa się bezkarnie, albo tak jak bezkarnie, bo władza legalna ma za słabe środki.

Cóż potem może nastąpić, cóż z tego wyniknąć? Galicja, jak wiemy, biedna, szlachta obdłużona, chłop i mieszczanin ubogi, kraj prawie bez przemysłu, wszyscy tu żyją z rolnictwa, lub rolnictwo ich podtrzymuje. Bóg dał w tym roku urodzaj piękny, któryby mógł to ubogie społeczeństwo dobrze podtrzymać i finansowo choć trochę podreperować — a tu ta piekielna robota, te bunty chłopskie zagrażają utratą całego plonu, bo jeżeli do paru dni radykalna zmiana nie nastąpi, to niewątpliwie za tydzień będzie już zapóźno, a wtedy ogólna nędza, zachwianie się lub bankructwo zagrożą większej własności i jej dzierżawcom, głód z całą swą zgrozą zapanuje wśród większej połowy ludności wiejskiej, tj. wśród zarobników rolnych. Cóż wtedy będzie? Ludność stanie się niewypłacalną, rząd nie otrzyma podatków, banki rat, walory krajowe spadną, nieliczni krajowi kapitaliści też stracą, kredyt krajowy upadnie do reszty — a w dodatku jeszcze najstraszniejsze nieszczęście mordu i pożogi stanie przed całym żywiołem tu we wschodniej części kraju. Dziś już absolutnie nie może być dyskusji, kto przygotował ten cały ruch agrarny w kraju i do czego on zmierza.

Wszak same *Diło* w odezwie, którą wydrukowaliście w waszem piśmie z dnia 26 lipca przyznało zupełnie otwarcie, że to wszystko jest dziełem stronnictwa ruskiego tz. „Młodej Ukrainy“ a wszystkie broszury, wydawnictwa ludowe, wreszcie posłowie ruscy w sejmie powiedzieli otwarcie, że tu chodzi o poskromienie żywiołu polskiego, względnie wyrzucenie go za San. W środkach przebierać tu nie będą, wszak agenci tego stronnictwa ukraińskiego i mnóstwo broszur zupełnie otwarcie propagują mord i rzeź.

Niektórym obszarom dworskim udało się zawrzeć jaki taki układ z miejscowym komitetem lub też odbywają zbiory pod zasłoną wojskową drogim robotnikiem sprowadzonym, byleby coś z pięknych plonów zebrać, ale wogóle straty, jakie dziś już mają i poniosą większe gospodarstwa, będą w najlepszym razie ogromne, miljonowe, a gdyby nawet wskutek jakiejś różczki czarodziejskiej, czy raczej cudownej, cały ten ruch miał raptem ustać, to chłopi, zwłaszcza zarobnicy rolni, ponieśli dotychczas już ogromne straty i pomimo tak dobrego, tak pięknego zboża, nie będą mieli tyle zboża, ile w przeciętnym roku na swe wyżywienie w zimie mieć mogą. Klęska więc już teraz jest ogromna, a za dni kilka może być wprost olbrzymia.

Ta piekielna machinacja i ta istotnie szatańska organizacja i na to liczy. Jeżeli teraz nie przyjdzie jeszcze do drugiego aktu tego strasznego dramatu, jeżeli teraz lud podżegany i obałamucony nie dopuści się gwałtów, to potem, gdy nędza, wprost głód go pognębi, tak przygotowany przez dzisiejszą agitację niechybnie stanie się ślepem narzędziem i strasznym choć prawie bezwiednym wykonawcą piekielnego programu. W najlepszym więc razie tylko tygodnie lub kilka miesięcy dzielą nas od tej strasznej chwili.

Skreśliwszy ten smutny obraz stosunków we wschodniej Galicji, autor powyższego listu podnosi, iż jedynym środkiem, któryby zapobiedz mógł dalszej, nieszczęsnej agitacji hajdamaków i grożącym wypadkom, byłoby zaprowadzenie stanu wyjątkowego w powiatach, dotkniętych strejkiem.

Co do tego ostatniego ustępu listu sądzimy, iż najlepszem wyjściem jest uchwała zjazdu obywateli w Buczaczu, którzy oświadczyli się p r z e c i w zaprowadzeniu stanu wyjątkowego, a tylko wobec ciągłych gróźb i agitacji przeciw życiu i mieniu swemu — nie widząc zupełnie polepszenia stosunków, nawet wobec obwieszczenia namiestnictwa — zażądali w celu zabezpieczenia spokoju publicznego, pozostawienia i zwiększenia asystencji wojskowej.

O pracę dla swoich.

Donosiliśmy już, że lwowska izba handlowa wystosowała w sprawie rozdania robót przy budowie kolei Sambor-granica węgierska memorjał do namiestnika hr. Pinińskiego, do ministra kolejowego i do ministra dla Galicji dr. Piętaka. Memorjał wystosowany do namiestnika opiewa jak następuje:

Doszło do wiadomości izby handlowej i przemysłowej, że ministerstwo kolejowe miało uskutecznić rozdział robót przy budowie kolei Sambor-Użok z zupełnem pominięciem krajowych dostawców i przedsiębiorców wbrew interesom gospodarczym kraju.

Pomimo, że o roboty ubiegali się liczni przedsiębiorcy krajowi, a między nimi firmy znane i oddawna podobnemi robotami się zajmujące, które wiele razy już wywiązały się z powierzonych im prac ku zupełnemu zadowoleniu władz kolejowych — ministerstwo kolejowe miało rozdać budowę między trzy firmy nie krajowe, a co gorsza uwzględnić jedną firmę węgierską, młodą i zupełnie nieznaną, co wprost urąga wygłaszanym przez rząd centralny zapatrywaniom na temat popierania przemysłu krajowego.

Niemożliwem jest dla izby wniknąć w tajniki motywów, jakie kierowały postępkiem ministerstwa kolejowego, konieczną jednak rzeczą wydaje się jej wskazać na tę okoliczność, że jak powszechnie jest wiadomem — Węgry nie dopuszczają ani przedsiębiorców, ani przemysłowców austrjackich do żadnych robót u siebie, stawiają na każdym kroku przeszkody handlowi i przemysłowi austrjackiemu, a rząd austrjacki, dziwnym zbiegiem okoliczności, zajmuje stanowisko jakiejś bezwzględnej rzekomej sprawiedliwości i wyszczególnia zupełnie niesłusznie firmę węgierską, przed o wiele lepszemi firmami krajowemi.

O ile informacje izby sięgają, jednym z powodów przyznania roboty firmie węgierskiej ma być fakt, iż oferta jej jest niższą od ofert innych współubiegających się. Pominąwszy okoliczności, że przy rozdaniu takich robót nie może rozstrzygać i nie rozstrzyga też nigdy jedynie taniość oferty, to pozwala sobie izba przypomnieć przykre doświadczenie z lat ostatnich, jakie ministerstwo kolejowe uczyniło również z firmą węgierską Polaczka, która wprawdzie na mocy swej najniższej oferty otrzymała budowę linji Przeworsk-Leżajsk, ale jej nie wykonała i skarb kolejowy na znaczne straty naraziła. Skutkiem ucieczki i bankructwa tego węgierskiego przedsiębiorcy, znaczne straty spadły na firmy krajowe, robotnicy potracili swe zarobki; czy zatem ministerstwo kolejowe nie wyciągnęło żadnej nauki z tego przykrego wypadku? Izba nie może lekceważyć sytuacji, jaka w kraju się wytworzyła i ma zaszczyt zwrócić uwagę waszej ekscelencji na skutki zgubne, jakie ustawiczne pozbawianie krajowych interesentów pracy i zarobku wywołać może i musi.

Z przedsiębiorcami zakrajowymi przybywa i robotnik obcy, przybywają wyroby obce, firma węgierska nie zatrudni ani krajowego robotnika, ani nie zużytkuje krajowego wyrobu. Każda firma ma swoich kierowników partyjnych robót, którzy sprowadzają własnych robotników, do robót na pograniczu Galicji i Węgier z pewnością firma węgierska używać będzie tylko robotników węgierskich, gdyż i terytorjalnie znacznie jej to będzie ułatwionem. Cóż mają robić krajowi robotnicy, którzy od dłuższego czasu wśród ciągłych przesileń budowlanych w kraju, z upragnieniem na jakąkolwiek robotę czekają? Jaki zarobek czeka przemysł krajowy, jeżeli zawsze i wszędzie obcy ma pierwszeństwo?

Rozgoryczenie i niezadowolenie nurtuje między ludnością, a każde nowe tego rodzaju pominięcie i zlekceważenie interesów krajowych mnoży jedynie liczbę niezadowolonych, liczbę pozbawionych pracy.

Tem gorsza, że spotyka to w ważniejszym wypadku powiaty górskie, które należą do najmniej zamożnych, a ludność żyje w opłakanych stosunkach materjalnych. Nadzieja okolicznych włościan, że nędzy swej ulżą nieco przez uzyskanie pracy przy budowie kolei, przez pola ich przechodzących, spełnia zatem na niczem, co może stać się powodem smutnych zajść i zaburzeń.

Izba handlowa i przemysłowa w interesie sfer przemysłowych i robotniczych w kraju, ma zaszczyt przeto zwrócić się do Waszej Ekscelencji z usilną prośbą, aby raczył przedstawić rządowi centralnemu całą niesprawiedliwość i szkodliwość dla kraju postępku ministerstwa kolejowego i wpływem swym raczył spowodować uchylenie tej decyzji i przeprowadzenie jowego rozdziału robót z uwzględnieniem kranowych przedsiębiorców.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 8 sierpnia.

(fr.) Akcjonarjusze banku austro-węgierskiego zaczynają coraz głośniej sarkać na przywilej, jakiego zażywa ten bank dzięki nowym ustawom walutowym, ktore czynią go wyłącznym gospodarzem złota monetarnego, znajdującego się w obrębie monarchji austro-węgierskiej. Ma bowiem ten przywilej także swoje ujemne strony. Prawda, że dziś jest bank gospodarzem wszystkiego złota, jakie jest w państwie, bo nawet oba rządy oddają mu swoje złoto do administrowania, ale też ustawa wkłada na bank obowiązek zakupywania każdej ilości złota, jakiej mu dostarczą i płacenia za nie ceny wedle relacji oznaczonej w ustawach walutowych. Przez szereg lat miał ten przepis ustawy tylko teoretyczne znaczenie, nikt bowiem nie spieszył się z ofiarowaniem bankowi austro-węgierskiemu na sprzedaż złota, gdyż kurs jego na rynkach światowych był albo wyższy od naszej relacji albo trzymał się tuż koło niej, dlatego też sam bank musiał przez swoich agentów za granicą czatować na każdą nadarzającą się sposobność zakupienia znaczniejszej partji złota i rozmaitymi sposobami ułatwiał przypływ jego do kraju, między innemi np. w ten sposób, że udzielał bezprocentowych zaliczek na złoto jeszcze wcale nie dostarczone, lecz będące dopiero w dziele i t. p.

Obecnie jednak sytuacja się zmieniła. Złoto potaniało w obrocie międzynarodowym tak, że kurs jego dzisiejszy jest niższy od naszej relacji, dlatego też spekulacji opłaca się zakupować złoto za granicą i sprzedawać je bankowi austro-węgierskiemu, bo jakkolwiek t. zw. marga, t. j. różnica między ceną zakupna a sprzedaży jest stosunkowo bardzo niewielka, zawsze jednak przy miljonowych sumach czyni dość pokaźny zysk, ściągnięty bez żadnego trudu. Skutkiem tego, od kilku tygodni zaczyna za dużo złota napływać do banku austro-węgierskiego, a zarówno tutejsze jak i peszteńskie prywatne banki rozwinęły na wielką skalę handel nimi i ściągają je głównie z Ameryki i z Niemiec. W ubiegłym tygodniu dostarczyły one złota za przeszło 5 miljonów koron, a w najbliższym czasie dostarczyć mają za 20 miljonów. Otóż akcjonarjusze banku austro-węgierskiego skarżą się na to, że te masy złota, za które bank musi wydawać banknoty, powiększają wprawdzie ich cyrkulację, ale im, t. j. akcjonarjuszom najmniejszej korzyści nie przynoszą, bo od tych banknotów wydanych za złoto nikt oczywiście nie płaci żadnego procentu. Dyrekcja banku nosi się tedy podobno z myślą położenia pewnej tamy dalszemu napływowi złota do Austro-Węgier i chce zniżyć cenę, jaką płaci za obce monety złote, przyczem interpretuje nowy statut bankowy w ten sposób, że tylko złoto w sztabach musi bank każdej chwili zakupywać podług relacji, nie zaś także obce monety złote, a właśnie cały napływ złota odbywa się tylko w monetach i to niemal wyłącznie w amerykańskich i niemieckich.

Projekt ten zarządu banku austro-węgierskiego napotyka jednak na opozycję. Podnoszą ją zwłaszcza agrarjusze węgierscy i wyrażają obawy, że zniżenie ceny zakupna złota przez bank austro-węgierski może mieć ten skutek, iż kurs monet złotych, na rynkach zagranicznych, spadnie i zbliży się do tej nowej ceny jaką oznaczy zarząd banku, a na tem ucierpi dużo rolnictwo węgierskie, gdyż otrzyma, na naszą walutę licząc, mniej pieniędzy za swoje zboże wywiezione za granicę. Idzie tu zaś o grube sumy, jeżeli zważymy, że samej tylko pszenicy zebrali Węgrzy w tym roku o 10 miljonów centnarów metrycznych więcej, niż w roku ubiegłym. Zdaje się tedy, że opozycja Węgrów zmusi zarząd banku austro-węgierskiego do odstąpienia od swego zamiaru i że zatem złoto napływać będzie do nas dalej aż do przesytu, a raczej mówiąc aż do chwili, w której kurs jego na rynkach zagranicznych znów się podniesie ponad naszą relację.

Ogórkowe czasy w interesie bankierskim, trwające już drugi rok, rodzą w głowach niektórych projektowiczów daleko sięgające pomysły. Do rzędu takich pomysłów należy np. projekt utworzenia pewnego rodzaju kartelu wszystkich wogóle banków, skierowanego właściwie przeciw własnej klienteli tych banków. Autorowie tego pomysłu doszli mianowicie do wniosku, że banki mogłyby poprawić swoje dochody, gdyby kazały sobie płacić za niektóre czynności, jakie dziś bezpłatnie wykonywują. Idzie im głównie o to, aby za spieniężenie kuponów od papierów wartościowych, potrącały sobie banki jakąś należytość. Nie tak to łatwo jednak będzie pozyskać dla tej myśli wszystkie bez wyjątku banki i dlatego projekt ten już z góry można uważać za poroniony.

Szwedzi na Wawelu.

(10 sierpnia 1702).

W smutku żegnała Polska XVIII wiek, który tyle przyniósł nam nieszczęść, ze smutkiem też witała wiek XVIII, który miał położyć koniec naszemu państwowemu życiu. Sto lat walki, niezgód, ofiar i krwi — było poza nami, sto lat dalszej walki, niezgody, ofiar i krwi czekało nas jeszcze przed chwilą... pokuty!

Nie żył już król-bohater, ostatnie wielkie słońce na horyzoncie nietylko Rzeczypospolitej, ale całego chrześcijaństwa. W dniu 17 czerwca 1696 r. zakończył swe pełne chwały, pod koniec zaś, pełne smutku i goryczy życie, zostawiając kraj w największej rozterce. Nie łudzono się też co do bezkrólewia; wszyscy rozumieli, że będzie ono bardzo burzliwe, gdyż za życia jeszcze króla były już dwie partje: jedna zatrzymywała *modus* dotychczasowy i pragnęła wyboru królewicza, druga dla zasady elekcji wyłączała od niej ród Sobieskich. Byłby jednak Jakób według wszelkiego prawdopodobieństwa otrzymał koronę, gdyby niechęć matki ku niemu, niezgoda i intrygi w rodzinie. Marja Kazimiera pragnęła bowiem osadzić na tronie chorowitego Aleksandra, lub Maksym. Emanuela bawarskiego, licząc na poparcie Francji. Tymczasem nad Sekwaną nie liczono się z planami ambitnej kobiety, a poseł francuski Polignac otrzymał polecanie, by torować drogę do tronu jednemu z książąt francuskich, a przedewszystkiem ks. Conti, w czem wspierali go Sapiehowie i prymas Radziejowski. Sejm konwokacyjny zeszedł na sporach o drobiazgi, na kłótniach i awanturach. Nie wykształcony ogół elektorów miał na ustach hasła o wolności i swobodzie, a w istocie pokornie służył swawoli kilku jednostek możnych, w których ręku były wielkie nici intryg. Doszło wreszcie do tego, że — po raz pierwszy w Polsce — zerwano ostatecznie sejm konwokacyjny, za sprawą posła ziemi czernichowskiej Horodyskiego, pono kreatury Sapieżyńskiej. Stanęła więc — choć znów nie bez gwałtownej opozycji — konfederacja stanów, wybór zaś króla miał się odbyć w maju 1697. W całym kraju panowała formalna anarchja, niepłatne wojsko potworzyło związki, które dawały się we znaki szlachcie, a przedewszystkiem miastom i ludności wiejskiej. Szybciej zakończono spór z wojskiem litewskiem, dłużej, bo aż do maja, trwały rokowania z wojskiem koronnem, zakończone ostatecznie umową zawartą w kościele OO. Bernardynów we Lwowie. We wszystkich też województwach potworzyły się partje, z których każda chciała „swemu“ kandydatowi torować drogę; stronnictwo Jakóba malało z każdym dniem, wzrastało zaś francuskie, wichrzyli zwolennicy falzgrafa i Ludwika badeńskiego, wyczekiwali przyjaciele biskupa kujawskiego, kasztelana chełmskiego, którzy czem raz częściej konferowali z układnym pułkownikiem Flemingem, ulubieńcem elektora saskiego, a powinowatym Przebendowskiego.

Sejm elekcyjny, który zebrał się 15 maja, stracił miesiąc na sporach o osobę marszałka, którym ostatecznie został stronnik Francuza, podkomorzy koronny Kazimierz Bieliński.

Już stronnicy francuscy byli pewni zwycięstwa, gdy w tem wystąpił jawnie nowy kandydat: Fryderyk August, elektor saski, który przeszedł na katolicyzm, obiecywał Rzeczypospolitej dać do skarbu 10,000.000 złr., własnym sumptem odzyskać Kamieniec, w czasie wojny dać swoich 6000 ludzi, odzyskać oderwane od Rzeczypospolitej ziemie, stworzyć akademję rycerską dla młodzieży etc. Obietnice te, które były tyle warte, ile religijne przekonania elektora — zaimponowały; stronnictwo saskie okazało się niespodziewanie silne i liczne, ale prymas mianował królem ks. Conti, przeciw czemu stronnictwo saskie nie omieszkało zaprotestować. Z drugiej strony biskup kujawski proklamował królem Fryderyka Augusta, który zawiadomiony o wyborze, przybył na czele 9000 żołnierza do Tarnowic na Śląsku, a w sierpniu stanął na krakowskim zamku. To zadało cios „Francuzom“, nie pomógł im nawet rokosz, którego marszałkiem został Humnicki. Powoli poddawali się wszyscy przeciwnicy, zwłaszcza gdy August uzyskał ze strony stolicy apostolskiej uznanie prawności swego wyboru — Conti zaś dobrowolnie zrzekł się korony.

Zasiadł więc — już przez wszystkich uznany — na tronie Piastów i Jagiellów Niemiec. Obroniła się Polska przeciw zakusom Zygmunta Luksemburczyka, przepędziła po dwakroć kandydata niemieckiego po Jagiellonach, ale od czasu gdy Wazowie zasiedli na tronie, wpływ niemiecki szedł przez kancelarje i fraucymer czem raz silniej. Nie było już Zamoyskiego, który jasno widział, czem grozi nam zawleczenie niemieckiej zarazy: Niemcy osiągnęli to, czego pragnęli — w interesie zniszczenia i zgniecenia Polski. August, dążąc do stworzenia dziedzicznego tronu, sprowadził zaraz w początkach 20.000 Sasów do Polski, wszedł w ścisłe stosunki z przeniewierczym elektorem brandenburskim i z dworem wiedeńskim, a niemniej z carem rosyjskim.

Gospodarka Sasów w Polsce, konszachty Augusta z sąsiadami, a zwłaszcza zjazd z carem w Rawie, obudziły podejrzenie, nieufność i wywołały ciągle awantury. Fryderyk August pozornie ustępował, ale planów nie zaniechał; w tym celu wprowadził na szeroką skalę korupcję, której dotychczas społeczeństwo nasze nie znało. Siał bezwzględny cynizm, moralne zepsucie, zaprowadzał rafinowane zabawy, protegował pijaństwo, wiedział bowiem, że upadłych skutkiem nawyknienia do zbytku kupi najłatwiej!

Sprawa inflancka, której rzecznikiem był dzielny Jan Reinhold Patkul, zaczęła być głośną w Polsce. Inflanty pozostające w ręku Szwedów, prosiły przez usta Patkula by Polska je zajęła, to też gdy po śmierci Karola XI. zasiadł na tronie 16-letni syn jego Karol XII., August licząc na jego młodość i niedoświadczenie, a na pomoc cara Piotra, króla Duńskiego i obywatelstwa inflanckiego, wysłał saskie wojska pod wodzą Fleminga, ażeby zajęły ów kraj. August był pewny, rozpoczynając wojnę, że wciągnie w nią Rzeczpospolitę; ale zamiast tego, wywołał tylko wojnę domową na Litwie pomiędzy Sapiehami, a obywatelstwem pod wodzą Michała Wiśniowieckiego, zakończoną porąbaniem Kaźmierza Sapiehy. W chwili gdy Fryderyk August wciągał Rzeczpospolitę w wojnę szwedzką, p o s t a n o w i ł d a w n y j e j h o l d o w n i k, e l e k t o r p r u s k i, p r z y b r a ć t y t u ł k r ó l e w s k i. Uspiwszy Rzeczpospolitę obietnicą, ż e t e n t y t u ł n i e m a w n i c z e m n a d w ą t l a ć p r a w korony do Prus polskich i książęcych, na przypadek wygaśnięcia wskazanych w ugodzie welawskiej linji panujących, przyjął 18 stycznia 1701 w Królewcu koronę z rąk kapelana nadwornego. T e g o s a m e g o d n i a o d b y w a ł a s i ę w W a r s z a w i e r a d a s e n a t u, n a k t ó r e j w s z y s c y o b e c n i b y l i j e d n o m y ś l n i e z d a n i a, ż e k r o k t e n e l e k t o r a z a g r a ż a R z e c z y p o s p o l i t e j n i e b e z p i e c z e ń s t w e m — a jednak nie zgnieciono gadziny! Wiele daje do myślenia fakt, że gdy w lutym przybył do Warszawy Wallenrodt jako nadzwyczajny poseł nowego króla, A u g u s t p r z y j m o w a ł g o, n i e m a j ą c p r z y s o b i e n i k o g o z P o l a k ó w; również i w czasie pożegnalnego posłuchania był tylko saskimi dworzanami otoczony.

Tymczasem sprawa szwedzka zaczęła się

Słynne budowle w niebezpieczeństwie.

Po zawaleniu się dzwonnicy św. Marka, przedsięwzięto we Włoszech badania starych budowli i, jak donoszą pisma, skonstatowano ciężkie uszkodzenia, których po części nawet już naprawić nie będzie można. Nietylko we Włoszech, jednak okazało się niebezpieczeństwo dla wspaniałych dzieł dawniejszej świetnej architektury, lecz także w Paryżu czas, burze, deszcze i prąd wody w Sekwanie czynne były w niszczącej pracy około słynnego w całym świecie kościoła Notre-Dame. Tu spostrzeżono na czas groźny stan i zarządzono odpowiednie środki zapobiegawcze.

Dzienniki donoszą, że zwrócona ku Sekwanie część kościoła Notre-Dame, między Pont Archevêque i Pont au Double, została na skutek alarmujących wieści o usuwaniu się fundamentów, zbadana przez rzeczoznawców. Rzeczywiście istniało wielkie niebezpieczeństwo dla tej części kościoła, gdyż podmywane przez Sekwanę fundamenty bardzo ucierpiały. Naprawy dokonano w największej tajemnicy. Publiczność uwierzyła, że dokonywują się za wysokiem oparkanieniem nic nie znaczące roboty kamieniarskie. W rzeczywistości jednak dokonano skomplikowanej wymiany materjałów i kamieni. Dopiero teraz przyznają się publicznie, że niebezpieczeństwo istniało, zostało jednak usunięte.

Kościół Notre Dame, katedra arcybiskupa paryskiego, jest budowlą gotycką pierwszorzędnej piękności i wznosi się na górnym końcu wyspy Cité. Kościół ten, poświęcony r. 1182, ukończony został w XIII stuleciu. Bogata i wiele rzeźbami ozdobiona fasada świątyni, jest najpiękniejszą pamiątką francuskiego gotyku.

Na placu przed kościołem wznosi się statua Karola Wielkiego na koniu. Zagrożona przez usuwanie się część kościoła, mieszcząca chór, zwrócona jest w stronę Sekwany i zawiera wiele pomników, przeważnie arcybiskupów paryskich i jako nader cenną ozdobę 13 prześlicznych rzeźb przedstawiających sceny z życia Zbawiciela, wykonanych w r. 1351 przez Jehana Ravy'ego i siostrzeńca jego Jehana de Bouteillera.

Rzeźby te, monumentalnej piękności, były dawniej malowane i bogato złocone.

Na drugim końcu wyspy, po za kościołem, znajduje się ponury dom „morga", w którym wystawiają wyłowione z Sekwany zwłoki topielców i znalezione w zaułkach miasta trupy dla rozpoznania.

Również i z północy dochodzą wiadomości o zagrożeniu wielkiego kościoła. Mianowicie z Kopenhagi dochodzi wiadomość, że tum gothenburski, zbudowany zaledwie przed stu laty, zarysował się w dwóch miejscach i grozi zawaleniem. Przedsięwzięto odpowiednie środki dla zapobieżenia katastrofie.

Natomiast nie sprawdziła się wiadomość, podana przez jedno z pism londyńskich, że jedna z wielkich hal kolumnowych kościoła katedralnego św. Pawła grozi zawaleniem. Reprezentant *Evening News* interpelował w tej sprawie kanonika Newbolda, ten jednak zaliczył wiadomość tę do rzędu „wężów morskich". Katedra znajduje się pod stałym nadzorem uzdolnionych architektów, a każda konieczna naprawa przedsiębrana jest natychmiast, tak, że arcydziełu Wrensa nie grozi żadna niebezpieczna katastrofa.

KRONIKA.

Lwów 9 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota + 21° R. Pochmurno.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 10 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (10): Wawrzyńca m. — Wawrzyńca. — (28): Proch. i Nik. Wschód słońca o godzinie 4 minut 54, zachód o godzinie 7 minut 13

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac.: Instytucję kanoniczną na opróżnione probostwo w Rosochowaćcu, otrzymał ks. Tadeusz Siatecki, tamtejszy administrator.

Przeniesiony: ks. Jan Jachimowicz, administrator w Podhorcach, do Milna ad Założce jako ekspozyt.

Przełożonym lwowskiego domu księży Jezuitów, został ks. Włodzimierz Piątkiewicz. Dotychczasowy superjor ks. Stanisław Załęski, przenosi się do Nowego Sącza

Rekolekcje dla kapłanów odbędą się w Tarnopolu 19, 20 i 21 sierpnia Początek dnia 18 sierpnia wieczorem. O wczesne zgłoszenia dla braku miejsca uprasza rektor OO. Jezuitów w Tarnopolu.

Djecezja przemyska obrz. łac.: Odznaczeni *expositorio canonicali*: ks. Jan Stoch, proboszcz w Bukowsku, ks. Jan Szałayko, katecheta szkoły wydz. żeńsk. w Drohobyczu.

Przywilej noszenia rokiety i mantoletty otrzymał ks. Michał Serwacki, proboszcz w Drohobyczu.

Przeniesieni: ks. Wojciech Lijan z Rozenbarku do Moszczenicy, ks. Jan Owczarski z Moszczenicy do Rozenbarku.

Sprawa Morskiego Oka. Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego uchwalił wysłać delegata do Gracu, aby przysłuchiwał się obradom sądu rozjemczego w sprawie granicy kraju przy Morskiem Oku.

Z życia towarzyskiego. W dniu 9 bm. pobłogosławiony został w kościele św. Mikołaja, związek małżeński, między p. Edmundem Galińskim, urzędnikiem Tow. wzaj. ubezpieczeń, a p. Kazimierą Ostrowską, właścicielką realności w Krakowie.

Jutro „Grzybobranie". wielka zabawa w lasku w Brzuchowicach na dochód akad. Koła Tow. „Szkoły ludowej". Wobec pięknej pogody należy się spodziewać, że spragnieni świeżego leśnego powietrza Lwowianie, tłumnie udadzą się do Brzuchowic.

Pod wieczór rozpoczną się tańce, ze względu jednak na szczupłość jedynej możliwej sali, liczbę zaproszeń ściśle ograniczono, wobec czego należy się po nie wcześnie zgłaszać do komitetu.

Komitet dla ułatwienia publiczności nabycia biletów kolejowych i dla uniknięcia ścisku przy okienkach kasowych, sprzedawać je będzie po zwykłych cenach już od 9 do 1 w południe w niedzielę na terasie przed kawiarnią „Kryształową" w pasażu Mikolascha, — nadto przypominamy, że można je wcześniej nabywać w biurze p. Sokołowskiego w pasażu Hausmana.

Jedyna wycieczka do Tuchli, w urocze góry Beskidu odbędzie się tego roku 17 b. m. na dochód tamtejszej kolonji wakacyjnej kolejowej. Bilet uczestnictwa w tej wycieczce wraz z prawem bezpłatnego przejazdu ze Lwowa do Tuchli i z powrotem w miarę wolnych miejsc w pociągu II lub III klasą wynosi tylko 2 korony od osoby. Dzieci zniżek nie mają. W razie niepogody w Tuchli dnia 17 bm. odbędzie się wycieczka nieodwołalnie w niedzielę dnia 24 bm. Bilety są do nabycia w księgarni p. H. Altenberga przy pl. Marjackim i w składzie papieru p. Krawjańskiego przy ulicy Sykstuskiej l. 9.

Posterunki żandarmerji przeniesiono w okręgu kraj. komendy żandarmerji nr. 5 z Zembrzyc do Sieszowic (pow. wadowicki); z Psarki ad Grobla do Łąkty (pow. bocheński); z Nowopola do Pałuszy (pow. łańcucki).

Budowę kolei Przeworsk-Bachórz uchwalił wydział krajowy powierzyć firmie Gwalbert Ziembicki i Ilnicki. Uchwała ta wymaga jeszcze zatwierdzenia ministerstwa kolejowego.

O pracę dla swoich. Wydział krajowy uchwalił na wczorajszej sesji wysłać w bardzo stanowczym tonie utrzymane depesze do prezydenta gabinetu: dra Koerbera, oraz ministrów: dra Witteka i dra Piętaka, z protestem przeciw powierzeniu budowy kolei Sambor-Użok granica węgierska oferentom obcokrajowym, ze względu na krytyczny stan ekonomiczny kraju oraz ogólny brak pracy dla sił technicznych. Nie wątpimy, że zarówno interwencja naszej najwyższej magistratury autonomicznej, jak i energiczna akcja lwowskiej izby handlowej zdołają odwrócić klęskę, która zagraża żywotnym interesom naszego kraju.

Bursę dla ubogich uczniów, której protektorem był, jak wiadomo, śp. Apolinary Stokowski, wybudowało Towarzystwo pomocy naukowej na gruncie darowanym przez miasto, naprzeciwko głównego wejścia do parku Kilińskiego. Budowla przedstawia się okazale, pomieści 30–40 uczniów, a otwartą zostanie już we wrześniu. We frontonie gmachu widnieje napis: „Dom Tadeusza Kościuszki".

Pielgrzymka na Kalwarję Pacławską, która co roku wychodzi ze Lwowa z kościoła Karmelitów, wyglądała w tym roku niezwykle okazale. Paruset pątników asystowała dziś „muzyka narodowa", grając pobożne pieśni po drodze. Kapela odprowadziła pielgrzymów i tłumy odprowadzających do Sygniówki za rogatką grodecką. Niezmiernie malowniczy był widok tego pobożnego, procesjonalnego pochodu przez miasto.

Z zatrutych grzybami zmarło wczoraj w szpitalu trzecie dziecko, 9 letni Piotr Stebelski.

Katastrofa kolejowa we Lwowie. Wczoraj około 3 godziny popołudniu, przesuwali robotnicy kolejowi wagon naładowany drzewem opałowem. Pchnięty wóz potoczył się dalej nieco, niż należało i wpadł na żelazną, do obracania wagonów służącą ruchomą zwrotnicę. Chciało nieszczęście, że kilka minut pierwej uliczne paupry, bawiąc się opodal na trawniku, pokręciły korbą zwrotnicy, tak, że szyny zwrotnicy oddaliły się od szyn toru i wagon wpadł nie na szyny zwrotnicy, ale na sam pancerną blachą obity jej pomost. Blacha nie wytrzymała ciężaru i załamała się, a wóz jedną swoją połową wpadł w powstały w pomoście otwór. W jednej chwili zbiegli się kolejowi robotnicy, wyładowali drzewo z wagonu, a potem sam wagon lewarami do góry podnieśli i napowrót na tor zepchnęli. Cała szkoda ogranicza się na zrujnowaniu części pomostu ruchomej zwrotnicy. Z ludzi, nikt żadnego nie poniósł szwanku.

Skok z dachu. Przy rewizji, odbytej w mieszkaniu robotnika piekarskiego, Antoniego Dacka, który, jak to wczoraj donieśliśmy, uciekając przed pościgiem policji, skoczył z dachu drugiego piętra, znaleziono dwa worki z drobnej monety, skradzione z kasy u piekarza, p. Weissa i 26 k. 60 h. wymienionych już na monetę grubszą. Stan Dacka nie budzi obawy, zostanie jednak kaleką, noga bowiem złamana w stawie skokowym, pozostanie sztywną.

Pośpiech naprawdę elektryczny. Jeden z czytelników donosi nam, że depesza nadana w piątek, dnia 1 sierpnia o 6 wieczorem na stacji Skole do 8-go nie doszła jeszcze do Lwowa.

Wykonanie wyroku śmierci. Cesarz zatwierdził wyrok śmierci, wydany na niejakiego Woborzyla, który zamordował handlarza starzyzny. Egzekucja wykonaną zostanie w poniedziałek rano.

Nowe stowarzyszenie szynkarskie. Przy krakowskiem Stowarzyszeniu przem. gospodnio-szynkarskiem zawiązało się wczoraj stowarzyszenie zawodowe pod nazwą „Łączność" (Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną) z dwoma tysiącami udziałów i 50 000 koron kapitału zakładowego, a którego celem jest napełnianie i dostawianie swoim członkom piwa we flaszkach, jak również dostarczanie piwa w beczkach z browarów miejscowych, krajowych i pozakrajowych. Zakład urządzony będzie według tegoczesnych wymogów sanitarno-higjenicznych i zaopatrzony w najnowsze przyrządy do mycia flaszek i spuszczanie piwa.

Kongres prasy serbskiej ma się odbyć 27 sierpnia br. w Belgradzie. Wezmą w nim udział przedstawiciele wszystkich pism, wychodzących po serbsku bądź w samej Serbji, bądź w Węgrzech, Chorwacji, Bośni, Hercegowinie itd. Prasa spodziewa się, że zjazd będzie manifestacją, ktora na naród serbski głębokie wywrze wrażenie i będzie początkiem odrodzenia „Wielkiej Serbji". Na zjeździe mają być omawiane przedewszystkiem cztery kwestje: 1. Jak rozpowszechniać pisma, wydawane w poszczególnych okolicach na obszarze, objętym serbską mową dla rozszerzenia wpływu pism serbskich i zbadania potrzeb ludu? 2. Czy należy wykorzenić z prasy serbskiej polemikę między dziennikarzami a urzędnikami, odnoszącą się do ich prywatnych stosunków, jako obniżającą poziom dziennikarstwa serbskiego? 3 Do jakiego stopnia może posuwać się prasa opozycyjna przy roztrząsaniu kwestyj bieżących, bez szkodzenia interesom narodu? 4 Czy pożądanem jest utworzenie centralnego organu prasy serbskiej i jak go należy ukonstytuować?

Uzdrowienie za pomocą modlitw. W Budapeszcie wielką sensację wywołało aresztowanie niejakiego Oskara Padrasa, jego żony i trzech uczniów, którzy przybyli do Budapesztu rzekomo z Galicji i wynajęli przy placu św. Szczepana eleganckie mieszkanie, udzielając w niem lekarskiej ordynacji, zapomocą głośnej z berlińskich wypadków metody tzw. *Gesundbeten*, tj. uzdrawiania zapomocą modlitw. Naiwnych znalazło się sporo i salony pp. Padrasów, ściągnęły tak liczną publiczność, iż policja wreszcie zwróciła swe oko na tę „lecznicę" i pewnego dnia znalazła się w mieszkaniu Padrasów, ale bynajmniej nie w charakterze klijenta. Agenci zastali 50 pacjentów, żądnych uzdrowienia tym dziwnym systemem. W rezultacie, całą rodzinę osadzono w areszcie. Na interwencję posła Pawła Sandora, wypuszczono wprawdzie Padrasów z więzienia, gdyż, pomimo swych cudownych środków, przekonać zdołali władze o swej chorobie, zatrzymano pod kluczem jedynie adeptów tej oryginalnej sztuki lekarskiej.

Trup w worku. Jeszcze dnia 20 lipca znaleziono w odległości 3 wiorst od Terespola (w Królestwie) w pobliżu folwarku Kobylany Nadbużne, trupa nieznanego mężczyzny, w worku. Ciało uległo już silnemu rozkładowi. Mężczyzna ten mógł mieć lat około 30, wzrostu średniego, włosy krótkie czarne, wąsy gęste czarne, odziany był w koszulę kremową, wyszywaną kolorowym jedwabiem, z numerem na koszuli 2892. Dolne ubranie z białego płótna ze znakami z liter rosyjskich N. M., spodnie z szarego sukna, krawat czarny w żółte kropki, na nogach bez butów zwykłe onuczki. Worek, w którym trup się znajdował zawiązany szpagatem, a w środku, oprócz ciała, ogromny kamień, którego brak na szosie służba drogowa zauważyła na kilka tygodni przed znalezieniem zwłok, których do tej pory nikt nie agnoskował

Oszustwa na tle afrykańskiem. W kilku pismach niemieckich i wiedeńskich zamieszczone zostało przed niedawnym czasem ogłoszenie, że do południowej Afryki poszukiwani są młodzi ludzie, władający paroma językami. Oferty pod wskazaną literą napływały dość licznie, a każdy ze zgłaszających się, otrzymał wyjaśnienie listem, w nagłówku którego widniał napis dużemi, wyraźnemi literami: „Instytut podniesienia i popierania kultury w południowej Afryce", pod tem zaś drobnem pismem: „Bliższych szczegółów dowiedzieć się można za pośrednictwem Karola Scholze w Monachium". W liście p. Scholze objaśniał petentów, że otrzymają stanowisko, które na początek przyniesie im miesięcznie 300 marek dochodu. Przejazd do Pretorji bezpłatny na jednym z trzech okrętów, wychodzących z Bremy 15 sierpnia, 15 września i 15 października. Podróż zupełnie bezpłatna, tylko zgłaszający się na posady złożą, jako gwarancję stawienia się na oznaczony termin 20 marek. Znalazło się w Wiedniu sporo młodych ludzi, którzy z p. Scholze listownie traktowali o powyższe posady. Jeden z nich podejrzliwszy, zasięgnął wiadomości o p. S. w policji, która wystosowała zapytanie do policji w Monachjum. Ta ostatnia zaś wyjaśniła, że jest to „szwindel", obliczony na wyłudzenie 20 marek. Oszust nie nazywa się Scholze, lecz Johan Moser z Konstancji. Pomysłowy ten pan został już aresztowany. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że znaczna liczba młodych ludzi złożyła 20 marek na ołtarzu „Instytutu podniesienia i popierania kultury w południowej Afryce".

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 8 sierpnia 1902, godzina 7 rano notują: Haparanda +13·2, Uleaborg +13·1, Petersburg +13·7, Stockholm +14·7, Wilno +14·0, Warszawa +15·9, Moskwa +14·3, Kijów +12·8, Stornoway +10·0, Scilly +15·6, Borkum +15·6, Keitum +11·5, Hamburg +16·5, Memel +16·2, Berlin +15·4, Isle de Aix +19·2, Paryż +17·6, Monachium +19·7, Bregencja +19·8, Praga +18·1, Wiedeń +17·6, Budapeszt +20·0, Hermanstadt +17·2, Lesina +24·6, Tryjest +26·4, Florencja +20·7, Rzym +21·4, Neapol +24·2, Palermo +23·7. Od onegdaj opadło ogólne ciśnienie powietrza. Wysokie ciśnienie leży na wschodzie i południowym wschodzie. Pogoda w Austro Węgrzech jest z wyjątkiem Czech północnych piękna i ciepła. W Czechach były tu i owdzie burze. Prognoza: Zmiennie chmurno, gorąco i skłonność do burzliwości.

Z kraju.

Sambor. *(Zjazd koleżeński)* Dnia 5 bm. odbyła się tu rzadka uroczystość. Obchodzono 40 rocznicę złożonego w roku 1862 w tutejszem gimnazjum egzaminu dojrzałości. Do jubilatów zalicza się Władysław Łoziński, prof. Fr. Kasparek, dyrektor Arzt, starosta Korosteński i inni. W ogóle z 18 kolegów, którzy złożyli wówczas maturę, żyje obecnie 12. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem u OO. Bernardynów i w cerkwi ruskiej. Następnie wszyscy przybyli, zebrali się w gmachu gimnazjalnym gdzie dyrektor zakładu, p. Tomaszewski, powitał uczestników zjazdu serdeczną przemową. Podziękował mu prof. Kasparek, który wyrażał wdzięczność i przywiązanie byłych uczniów dla zakładu, który ich wychował. Wreszcie zebrali się koledzy na ucztę w hotelu Bukietyńskiego.

---

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny, przy ulicy Akademickiej l. 10, **otwarty został do użytku publicznego z dniem 2 czerwca.**

* **„Skała"** lwowska urządza w niedzielę dnia 10 bm. w ogrodzie własnym festyn ogrodowy w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem, w którem członkowie „Skały" odegrają sztukę w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego p. t: „Królowa przedmieścia". Początek festynu o godzinie 4 popołudniu, przedstawienia o godzinie 8 wieczorem. W razie niepogody wieczornica odbędzie się w sali „Skały".

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dr. Stachiewicz złożył 10 kor. zamiast wieńca dla ś. p. M. Jarosza, dla weterana Zbijewskiego

Notatki literackie i artystyczne.

Przekłady z polskiego na język rosyjski. Wychodzący w Żytomierzu dziennik *Wołyń*, zamieścił przekłady Kraszewskiego „Ze wspomnień wołyńskich" (Dubno i Ostróg) i Kazimierza Tetmajera „Pan", „Epitaphium" i „Lodowy szczyt".

Jubileusz „Hamleta". W lipcu minęło 300 lat od chwili, w której słynna tragedja Wiliama Szekspira „Hamlet", ukazała się po raz pierwszy w obiegu księgarskim. Mianowicie, dnia 26 lipca 1602 r. wciągnięto ją w regestr puszczonych w obieg książek pt.: „A book called the Revenge of Hamlet Prince of Denmarke as yt was latilie acted by the Lord Chamberlayne his servantes". (Książka, nazwana zemstą księcia duńskiego Hamleta, jak wystawiona została niedawno przez sługi lorda podkomorzego). „Sługami" nazywa się tu owa wędrowna trupa aktorska, do której należał także genjalny „Wil", twórca „Hamleta".

Muzeum archeologiczne w Este, które otwarte zostało niedawno, jest jednem z najbogatszych i najbardziej widzenia godnych. Nad skarbami tego pięknego zbioru starożytności, odnoszących się do zamierzchłych czasów, nie będzie mógł niebawem żaden archeolog przejść do porządku dziennego. W epoce przedrzymskiej było Este cmentarzyskiem Wenetów; wskutek czego wykopaliska jego dostarczają muzeum obfitych zdobyczy. Znajdują się tutaj groby z VIII wieku przed narodzeniem Chrystusa; pierwsze zaś ślady zwłok rzymskich noszą datę nie późniejszą, jak z r. 148 przed Chrystusem. Wszystkie zbiory dzielą się na cztery okresy. Zabytki te rzucają światło na rozwój sztuki i przemysłu starożytnych Wenetów; urny i wazy rozmaitych kształtów, wykazują wielki smak dekoracyjny. W ogóle zbiór zawiera 264 malowideł grobowych i 8000 rozmaitych innych okazów.

Sensacyjną sztukę wystawiono na scenie teatru Porte St. Martin w Paryżu, a mianowicie: sztukę Alfreda Dabanta pt. „La guerre de l'or", osnutą na tle wojny transwaalskiej. Na scenie przedstawiona jest bitwa pod Spionskopem, obóz Cronjego w Paaderbergu i tym podobne epizody tej krwawej kampanji, toczącej się o złoto.

Nowości literackie.

Gustaw Daniłowski — *Poezje I.* Warszawa 1902. St-fan Demby.

W wykwintnem wydaniu ukazały się poezje Daniłowskiego. Autor poematu „Na wyspie", zgromadził tu drobne utwory liryczne, rozrzucone po czasopismach, a drukowane rozmaitymi czasy. Obok więc rzeczy, doskonałych pod względem formy i głębokich myślą, spotykamy tu młodzieńcze jeszcze próby. Jest to niejako — pamiętnik duszy.

Jako pamiętnik taki, książka Daniłowskiego odsłania przed nami duszę wrażliwą, subtelną, niezmiernie czułą na wszelką niedolę i pełną zapału do służenia sprawom dobrym. Stanowisko poety wobec dzisiejszych prądów jest odrębne i jego własne. Nie hołduje on bezwzględnie zasadzie „sztuka dla sztuki", nie pozwala się porywać muzyce słowa i nie pisze wierszy dla pięknych dźwięków. Nad pierwiastkiem artystycznym góruje w nim pierwiastek intelektualny i dlatego każdy najdrobniejszy nawet utwór jego nosi znamiona myśli, jest bardzo szczęśliwym stopem kruszca formy z kruszcem idei. Ta ostatnia stoi zawsze na pierwszym planie i dla niej poeta gotów jest nawet złamać wiersz, uczynić go mniej gładkim i potoczystym. Skłonny do refleksji i głęboko zastanawiający się nad życiem, filozof, marzący o lepszej przyszłości ludzi, o tryumfie dobra na ziemi, Daniłowski jest indywidualnością silną, na wskróś zdrową i bardzo pożądaną w dobie, kiedy poezja coraz częściej stawać się poczyna misternym kunsztem splatania w girlandy frazesów, a coraz mniej posiada w sobie ziarn zapładniających. Jako siewca takich ziarn, poeta ma przed sobą przyszłość niewątpliwą i dużą.

Do najpiękniejszych w zbiorku utworów, należą: „Świat", „Rybak", „Dzwon", „Sonet", „Siatka", „Po zachodzie słońca" i dwa przepyszne przekłady z Horacego „*Ad rem publicam*" i „*Exegi monumentum*". Oby ten ostatni przekład był także dobrą wróżbą i dla autora.

Z tajemnic lwowskich piekarni.

Pomimo tylokrotnie już skonstatowanych, nie już anormalnych, ale wprost o pomstę do nieba wołających stosunków, jakie panują w lwowskich piekarniach, pomimo całego szeregu uchwał tak rady miejskiej, jak i korporacji piekarskiej, pomimo setki rozporządzeń magistratu i biura targowego, wezwań ze strony przemysłowego inspektora i skarg i żalów publiczności, sprawa piekarń lwowskich ani o krok naprzód nie postępuje i znajduje się ciągle na wprost azjatyckim stopniu.

Niedawno znowu jedna komisja, tym razem z samych piekarzy złożona, urządziła rewizję po lwowskich piekarniach, przeważnie niekoncesjonowanych i to, co tam widziała, ani o włos nie różni się od tego, co wszelakiego rodzaju komisje tyle już razy oglądały i bezskutecznie opisywały. Wszędzie, gdzie komisja ta stanęła, zastała nieporządek, brud i niechlujstwo do najwyższych posunięte granic, tak, że literalnie dreszcze przechodzą człowieka na samą myśl, że w takich ohydnych norach produkuje się najważniejszy artykuł spożywczy, bez którego nikt obyć się nie potrafi.

Wobec tego, że w piśmie naszem niejednokrotnie już opisywaliśmy piekarskie nasze stosunki i wykazywali, że głównym powodem naszej piekarskiej mizerji jest istnienie we Lwowie kilkuset niekoncesjonowanych, usuwających się z pod wszelkiej kontroli piekarń, drastycznych tych opisów powtarzać nie będziemy, przekonaliśmy się już zresztą o ich bezcelowości. Od dziś starać się będziemy natomiast wpłynąć na odpowiednie czynniki nie słowem już, ale metodą poglądową.

Oto, za oknem wystawowem naszej administracji (plac Marjacki l. 6) znajdują się trzy kawałki chleba, które świetna komisja sanitarna i przemysłowa obejrzeć raczą.

I tak, w kawałku pierwszym, znajduje się upieczony robak półtoracalowej długości, w drugim upieczona szczypawka, w trzecim zaś kosmyk włosów.

Ingredjencje te, znaleziono w chlebie przypadkowo podczas krajania go w ciągu jednego dnia; ileż podobnych im przedmiotów zjedli ludzie nie spostrzegłszy ich nawet?

Jest to wprost ohydą, by w stolicy kraju który na mapie Europy figuruje, tolerowano

---

zaogniać: zwycięstwo Karola nad wojskami cara nad Narwią, spowodowało Augusta do dania posiłków Piotrowi, który mu zapewnił pomoc do przekształcenia Polski w królestwo dziedziczne. Tymczasem Karol XII. szybkim manewrem ruszył ku Dźwinie, pobił na głowę Sasów i Moskali, zajął Inflanty i przeniósł wojnę na Żmudź, pomimo że Rp. wcale z nim wojny nie prowadziła. Karol jednak obrażony na Augusta, zagroził wkroczeniem w środek dzierżaw Rp., jeżeli Augusta od tronu nie odsądzi. August próbował porozumieć się z Karolem za pośrednictwem swej kochanki hr. Koenigsmark, która jednak nie została przed króla dopuszczona.

Karol porozumiawszy się z Sapiehami, zajął Wilno, a po nieudałych pertraktacjach z posłami Rp., którzy nie chcieli się zgodzić na detronizację Augusta, ruszył na Warszawę, zaręczając, że nie chodzi mu o żadne zdobycze, tylko o złożenie z tronu wiarołomnego króla. Po zajęciu Warszawy ruszył Karol w czerwcu na Kraków, pobił Augusta i jego Sasów na polach Kliszowskich, zabrał cały obóz saski wraz z artylerją, trenem i kasą wojenną i zanim stanął u bram Krakowa, August, który się tu schronił, umknął dalej pod Sandomierz, a gród wawelski wpadł w ręce Szweda.

Na widok zbliżającego się wojska nieprzyjacielskiego, Franciszek Wielopolski, starosta krakowski, mający dowództwo nad garstką wojsk koronnych, kazał bramy tak miejskie jak i zamkowe zatarasować, okazując chęć bronienia się. Karol XII kazał 400 ludziom przeprawić się na promach przez Wisłę, którzy przez otwartą bramę od Kaźmierza pod mury Krakowa podstąpili. Generał szwedzki wezwał dowódcę miasta do otwarcia bramy, a na odmowną odpowiedź, zażądał rozmowy. W czasie pertraktacji przybył zniecierpliwiony Karol, wszedł do miejsca, gdzie mówiono, a widząc, że Kraków utrzymać się nie może, rzekł do Wielopolskiego w języku francuskim: „Otwórz pan bramę". Ponieważ Wielopolskiemu nikt nie powiedział, że to król — on zaś go nie znał, przeto spojrzał tylko na niego, jak na intruza i nic mu nie odpowiedział. To tak oburzyło młodzieńczego Karola, że wydał rozkaz uderzenia na miasto całą siłą, co nastąpiło z taką szybkością, że Wielopolski nie miał czasu schronić się do zamku. Ponieważ Karol zabronił strzelać, walczono więc przeważnie białą bronią. Król sam na czele żołnierzy rzucił się za Wielopolskim, ze szpadą w ręku i opanował bramę zamkową, której przerażona załoga wcale nie broniła.

Oficer artylerji zamkowej wycelował armatę na wdzierających się Szwedów i już chciał wypalić, gdy w tem Karol, który walczył jak zwykły żołnierz, powalił go na ziemię a trzymając szpadę na gardle, odebrał lont. Wielopolski poznawszy, że z królem miał do czynienia, chciał się poddać, ale było już za późno. Uwięziono go i dopiero za złożeniem bardzo wysokiego okupu odzyskał wolność. Kraków — bez wystrzału stał się łupem Szwedów w dniu 10 sierpnia 1702.

Błąd Wielopolskiego musiało miasto ciężko okupić; nałożono na nie 60.000 talarów kontrybucji, nie wliczając w to kosztów utrzymywania załogi. Na sumę tę złożyły się: kapituła 108.000 tynfów, akademja 14 000 t., patrycjat cały 15 000 zł., z cechów zaś, widocznie już bardzo wówczas biednych największą sumę (!!) bo 6000 tynfów dali szynkarze. Szwedzi złupili swoim zwyczajem, arsenał królewski, zabrali 45 dział spiżowych, ołów, proch, rekwizyty wojskowe w bardzo znacznej liczbie, żelazne zaś działa rozsadzono prochem. Z miejskich armat zabrano tylko 8, gdyż resztę przedtem starannie ukryto, zabrali też Szwedzi nawet łańcuchy żelazne, które przy narożnych kamienicach wisiały, celem zamknięcia w razie potrzeby ulicy. Najboleśniejszą jednak pamiątkę swego pobytu zostawił wódz szwedzki generał Steinbock w ruinach zamku krakowskiego. Szwedzi, którzy w zamku królewskim gospodarowali jak barbarzyńcy, rozkładali także ognie na posadzkach celem gotowania strawy. Owóż od takiego ognia zapalił sie w dniu 15 września zamek królewski na Wawelu i ośm dni płonął, zanim wreszcie z obawy przed dalszem szerzeniem się, nie uderzono w Zygmunta, zwołując ludność do pomocy. Był to cios, z którego Wawel podźwignąć się nie mógł!

Lustratorowie w akcie z roku 1709 tak piszą:

„Przyszło nam nie bez boleści, tylu wieków dzieła w popiół obróconego smutny oglądać widok: dla pamiątki żałosnej potomnym wiekom, a dla informacji J. K. M. pozostałą ruderę opisaliśmy"... Dopiero sejm 1720 roku zajął się zatarciem śladów spustoszenia, stanowiąc na reparację dachu zamku krakowskiego po złr. 30 tysięcy co rok naznaczony". Reparacje te mimo troskliwości, a nawet osobistych ofiar biskupa krakowskiego Konstantego Felic. Szaniawskiego, nie pomogły wiele. Na posiedzeniu senatu 1758 roku prosi Michał Wodzicki, podkanclerzy koronny o pomoc: „Zamek krakowski do ostatniej dąży ruiny, a ta czeka i kościół katedralny przez walenie się murów. Więc suplikuję W. K. M., ażebyś raczył na reparację murów pewną kwotę naznaczyć". Wniosek poszedł w zapomnienie, a zamek coraz spieszniej chylił się do upadku; a przecież mimo tak złego stanu, jeszcze 1772 roku był uważany za obronny i tylko skutkiem fortelu przez konfederatów barskich zdobyty został. Konfederaci trzymali się tu i mężnie bronili od lutego do kwietnia. Po raz ostatni przebywał w nim kilka dni Stanisław August 1787 roku, mieszkając w odnowionych komnatach II. piętra.

W roku 1791 pisze Czacki: „Zamek ten, gdzie każdy prawie pokój przypomina w swoich ścianach stworzoną w dziejach naszych epokę, godnym jest, aby baczność rządową zastanowił. Budowa ta, przemagająca trwałością swoją władze czasu, przez VII. wieków stawiane, pomnażana i utrzymywana, w krótkim czasie zmieni się w zwaliska, gdy władza krajowa swojej do niej niezbliży rozwagi. Oto dach w części podobny do sita, co wodę przepuszcza, oto mech zastępuje wapno, do zasunięcia szpar, oto krokwie, powała i belki zgniłe, grożą zapadnięciem, oto nakoniec zaledwie kilka jest pokojów, które zaradzenia nie potrzebują"...

Rozpadający się w gruzy zamek królewski słyszał — przysięgę Kościuszki, patrzył na wejście ks. Józefa Poniatowskiego, na czele orłów napoleońskich, przyjmował ks. warszawskiego Fryderyka Augusta (1810), witał drogie zwłoki Poniatowskiego (1817), Kościuszki (1819), widział, jak wodzowi lud sypał mogiłę.

Był jeszcze chociaż pozornie wolny!

Ale i to minęło! W dniu 11 listopada krwawego roku 1846 proklamowano wcielenie Krakowa do Galicji: najdroższy nasz zabytek, kolebkę i grobowiec minionej potęgi i sławy oddano na... koszary.

Dwieście lat mija od chwili, gdy śmiertelny cios ugodził w królewski gród na Wawelu! Słowo cesarskie łaskawie wyrzeczone, obudziło w całem społeczeństwie polskiem nadzieję i oczekiwanie. Kiedyż się one spełnią? Kiedy Wawel stanie się znów królewskim zamkiem?

Ost. Bar.

podobne stosunki, i doprawdy czas już najwyższy, by wszelkie na bok usunąwszy względy jąć się jakichś na tem polu reform.

Kiedy na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej poruszono sprawę piekarską i z ust kompetentnych padła wskazówka, gdzie szukać powodu tych szkaradzieństw, odpowiedziano interpelantowi, że władzy nic nie wiadomo o jakichkolwiek pokątnych piekarniach, a skoro nie wiadomo, nie może władza nic uczynić.

Do wiadomości więc odnośnych organów, a w pierwszym rzędzie komisji przemysłowej i sanitarnej podajemy poniżej adresy kilkudziesięciu piekarń niekoncesjonowanych pokątnych, z których ani jedna nie odpowiada choćby najelementarniejszym wymogom jakie obywatele Lwowa ich zdrowie i ich estetyczne względy wymagają. Oto one:

I. H. Kessler ul. Gródecka l. 55, Józef Hladik ul. Kościopalni 20, Isak Sproter Szeptyckich 41a, Rosa Amsterdam Szpitalna 11, Markus Tannenbaum Furmańska 8, Golda Raumgarten Rzeźnicka 11, Moses Nadel Słoneczna 9, Moses Frost Starozakonna 3, Sara Römer Starozakonna 3, Moses Wolf Schafer Wesoła 4, Izaak Born (Horowitz) Bożnicza 17, Josel Storhammer Żółkiewska 37, Markus Mortheim Zamarstynowska 5, Jajkim Horowitz Targowica Zbożowa 3, Moses Silberstein Targowica Zbożowa 2. N. Gruber Podzamcze 13, Reisel Gepert ul. Słoneczna 17, Gitel Herzberg Słoneczna 3, Dawid Karfeld Słoneczna 41, Leib Wittmann Słone- 41. Eli Schimel Stary Rynek 1, Ester Awin Czackiego 9, Sara Sommer Zamarstynowska 3. Lea Mindla Satz Pilnikarska 5, Pepi Blaustein Smerekowa 2, Moses Trottner Czackiego 10, Lejzor Zahlmann Słoneczna 30, Abraham Marg p. Gołuchowskich 4, Natan Schwarz Źródlana 11, Izaak Kastner Pod Dębem 15, Abraham Herman Pasaż Hermana.

Prosimy odnośne władze, by nasamprzód z wymienionymi tu panami zrobiły porządek, potem dalszymi podobnymi służyć będziemy adresami.

Galic. Bank kredyt. w likwidacji.

Lwów 9 sierpniu.

Zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Gal. Banku kredytowego w likwidacji, odbyło się dziś o godzinie 10 rano w sali Banku dla handlu i przemysłu przy ul. Jagiellońskiej l. 3. Obecnych jest na sali 13 akcjonarjuszów reprezentujących 2.230 akcyj i 221 głosów.

Zagaił obrady przewodniczący ks. Władysław Sapieha i skonstatowawszy, że wszelkim formalnościom prawnym zwołujący zgromadzenie zadość uczynili, przedstawił jako repr. władzy starostę p. Hołodyńskiego, a zaprosił na sekretarza p. Zielińskiego i oddał głos dyrektorowi komitetu likwidacyjnego p. Zakrzewskiemu, który przedstawił zamknięcie rachunków za rok ubiegły. Strata w roku ubiegłym wynosi kwotę 3 563.911 k. 70 h., a ogólna dotychczas 4,426.779 k. 30 h. Strata ta była z góry przewidzianą. Gdy bowiem pozostałe jeszcze aktywa, mały stosunkowo dochód przynoszą, — z drugiej strony procenty jakie się opłaca od włożonego przez likwidującą instytucję kapitału, oraz podatki i koszta likwidacji rosną z każdym rokiem coraz więcej tak, że wynik musi być ujemny.

W zamknięciu rachunków za rok 1901 znajduje się szereg aktywów, które pomimo starań i egzekucyj, musiano odpisać, gdyż okazały się nieściągalnemi. Odpisy te oczywiście wpłynęły w znacznej mierze na wysokość wykazanej straty.

Udało się natomiast w bieżącym roku spieniężyć akcje browarów lwowskich po cenie wykazanej w bilansie za rok 1901. Kopalnie wosku w Borysławiu, wymagają w dalszym ciągu wkładów znacznych. Z tej przyczyny przedsiębiorstwo to musi wykazywać straty, dopóki wszystkie inwestycje nie będą ukończone.

Z powyższego stanu okazuje się, iż straty w miarę przedłużania się okresu likwidacyjnego, muszą być coraz większe. Chcąc tego uniknąć i zrealizować jak najrychlej wszystkie aktywa, weszli likwidatorowie w układy z Bankiem galicyjskim dla handlu i przemysłu, który okazał gotowość objęcia wszystkich aktywów z wyjątkiem kopalń w Borysławiu.

Sprawozdanie p. Zakrzewskiego przyjęto do wiadomości. Dr. Korytko odczytał list p. Wielowieyskiego, protestujący przeciw udzieleniu absolutorjum likwidatorom.

List ów brzmi:

Nie mogąc być obecnym na zgromadzeniu ogólnem akcjonarjuszów Banku kredyt., zgłaszam niniejszem do protokołu następujące oświadczenie:

I. Odmawiam likwidatorom absolutorjum i protestuję przeciw ewentualnemu uchwaleniu tego absolutorjum, a to z następujących powodów:

a) nie przedstawienie bilansów za r. 1901 w statutowo określonym terminie 31 maja 1902 i odmówienie mi w odpowiednim czasie wglądu w zamknięcie rachunkowe, zagwarantowanego akcjonarjuszom przepisami statutu.

b) Przeciwne statutom odwołanie zgromadzenia zwołanego na 31 maja br., jakoteż całe zachowanie się pp. likwidatorów przy tej okazji.

c) Nieprawidłowe zachowanie się pp. likwidatorów przy pozbywaniu pojedynczych aktywów a specjalnie podejrzane pozbycie terenów naftowych w Tustanowicach w przededniu wybuchu ropy za śmiesznie niską cenę 40 000 zł., którato transakcja odbyta na korzyść osoby złączonej rodzinnym węzłem z jednym z likwidatorów, pozbawiła masę likwidacyjną objektu, którego wartość na miljony należy obliczać.

II. Protestuję przeciw uchwaleniu wniosku likwidatorów o przekazanie reszty aktywów Bankowi galic. dla h. i p. w brzmieniu przedłożonem na zgromadzeniach 26 marca i 7 maja br., przeciw któremu na obu zgrom. oponowano.

III. Żądam szczegółowej rewizji wszystkich dotychczasowych realizacyj przez komisję fachową celem anulowania tych wszystkich operacyj, których przyjście do skutku odbyło się nieprawidłowo.

IV. Konstatuję, że kwoty wypłacone pewnej części akcjonarjuszów przez osoby ponoszące odpowiedzialność za upadek względnie likwidację banku, są krzywdą i wyzyskiem, popełnionym na akcjonarjuszach, tych zwłaszcza, którzy tylko 25 proc. wpłaconej przez się kwoty otrzymali, co tem jaskrawsze, im wyższą przedstawia się wartość aktywów nabytych przez powyższe osoby od masy likwidacyjnej.

V. Wyrażam przekonanie, iż zarówno upadek jakoteż likwidacja banku, powinny uledz surowemu śledztwu sądowemu, celem wyjaśnienia zarzutów ciężących na wszystkich osobach kierujących, ukarania winnych a odszkodowania pokrzywdzonych, gdyż tylko na tej drodze możebnem będzie skonsolidowanie stosunków finansowych kraju, bez czego dalszy ekonomiczny jego rozwój, jest wprost zakwestjonowany.

Henryk Wielowieyski.

Zakopane 6 sierpnia 1902.

Na żądanie dr. Korytki, list ten dołączono do protokołu zgromadzenia.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej wygłosił p. Ulmer stawiając w końcu wniosek o udzielenie likwidatorom absolutorjum. — Udzielono.

Następnie po ożywionej utarczce słownej z dr. Korytką uchwalono wniosek komitetu likwidatorów odstąpienia wszystkich aktywów banku kred. z gal. bankowi dla h. i p. — z wyjątkiem kopalń borysławskich.

Ostatni punkt porządku dziennego: wybór likwidatorów odpadł, gdyż postanowiono, że dla Borysławia dotychczasowi likwidatorowie pozostaną.

Na tem, o godzinie wpół do 12 w południe zamknął ks. Sapieha obrady.

Strejki rolne.

Kurenda ks. metropolity Szeptyckiego do duchowieństwa ruskiego nie opuściła jeszcze — jak nam donoszą — pras drukarskich, lecz wydrukowaną będzie i rozesłaną dopiero w przyszłym tygodniu. Napisana została ona prawie przed tygodniem, gdyż już w sobotę o niej donieśliśmy, a do tej pory nie została wydrukowaną. Przez tydzień możnaby jeszcze wydrukować kilka książek, a nie krótką kurendę. Charakterystycznym jest to opóźnianie się druku kurendy w chwili, kiedy jej pojawienie się jak najrychlejsze jest konieczne. Widocznie po za plecami ks. metropolity wchodzą w grę jakieś sfery, którym zależy na tem, aby kurenda pojawiła się jak najpóźniej.

* * *

O strejkach rolnych donoszą nam:

W powiecie tłumackim strejk ustał z wyjątkiem wsi Delawy, gdzie dotąd trwa.

W pow. brodzkim strejk w Toporowie zakończony, a zatem w całym powiecie nie ma strejku.

W pow. stanisławowskim także występowała silna agitacja za strejkiem. W Wodnikach aresztowano pod zarzutem podburzania Ołeksę Czarkę z Tumirza.

W pow. borszczowskim podjęto w Szerszeniowcach częściowo robotę.

W pow. czortkowskim strejk częściowy trwa dalej w trzech gminach: Szulhanówka, Nagorzanka i Zabłotów, zresztą wszędzie ustał. Pogotowie wojskowe z niektórych gmin wycofano.

W pow. kamioneckim w Wyzowie podjęto roboty napowrót. W Jakimowie pracują obcy robotnicy. Agitacja za strejkiem wystąpiła w Nieznanowie, Chołojowie i w Kupczu. Do Czanyża, gdzie ludność jeszcze się nie uspokoiła sprowadzono pod osłoną asystencji wojskowej robotników z Toporowa.

W pow. brzeżańskim strejk ustał zupełnie.

Sanatorjum w Zakopanem.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Zakopane 9 sierpnia.

Pod przewodnictwem ordynata hr. Adama Krasińskiego odbyło się w sali hotelu turystów posiedzenie rady nadzorczej Stowarzyszenia „Sanatorjum dla chorób piersiowych w Zakopanem".

Przewodniczący przedstawił obecny stan finansowy Stowarzyszenia, poczem dyrektor Sanatorjum, dr. Kazimierz Dłuski, przedłożył bilans za ostatni rok administracyjny, zbadany przez komitet rewizyjny, złożony z pp.: Karola Deikego, dyrektora banku handlowego w Warszawie, Mieczysława Sędzimira, dyrektora filji banku krajowego w Krakowie i lekarza dra Korniłowicza z Warszawy. Rada nadzorcza zatwierdziła przedłożony bilans.

Następnie zajmowała się szczegółami nastąpić mającego w dnin 1 listopada b. r. otwarcia Sanatorjum, omawiano też ceny mieszkań i całkowitego utrzymania chorych w Sanatorjum. Dyrekcja ustanowiła następujące ceny:

Całkowite utrzymanie wraz z 5-krotnemi daniami dziennemi, ze stałą opieką lekarską, kąpielami, zabiegami hydropatycznymi, analizami bakterjologicznemi i t. d. kosztuje 9 koron dziennie; osobno zaś cena pokoi wynosi dziennie od 2 do 8 koron wraz z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem centralnem parą o niskiem ciśnieniu.

Termin walnego zgromadzenia akcjonarjuszów wyznaczono na dzień 19 sierpnia b. r. odbędzie się ono w Zakopanem w sali hotelu Turystów.

Konwencja wojskowa z Rumunją.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Wiedeń 9 sierpnia.

Mimo zaprzeczenia *Fremdenblattu*, *Allgemeine Correspondenz* podtrzymuje swe twierdzenie i twierdzi stanowczo, iż w Ischlu podczas pobytu tam króla Karola rumuńskiego toczyły się rokowania w sprawie konwencji wojskowej z Rumunją. Pismo to na podstawie informacyj zasięgniętych — jak twierdzi — z najbardziej kompetentnych sfer wojskowych, utrzymuje, iż Rumunja będzie teraz musiała zająć się uzupełnieniem uzbrojenia swej armji, a w pierwszym rzędzie będzie zniewoloną zaopatrzyć artylerję swą w działa szybkostrzelne.

Już dawniej w fabryce Kruppa w Essen zamówiła nowe działa górskie i haubice i w wielkiej części już działa te znajdują się w Bukareszcie. Transport tych dział szedł przez Austrję, przyczem nastąpiło dla Rumunji niemałe opóźnienie, gdyż popełnione zostały przy transporcie pewne formalne błędy, sprzeciwiające się dyplomatycznym przepisom, w sprawie transportu broni przez terytorja obcych mocarstw.

Co się zaś tyczy zakupna przez Rumunję nowych dział szybkostrzelnych, to z kół miarodajnych wyszła inicjatywa, aby Rumunja wybrała system dział austrjackich i aby one odlane zostały w Austrji. Ponieważ austrjackie działa szybkostrzelne odlewane są w arsenale wiedeńskim, więc też musiały tam być odlane działa przeznaczone dla Rumunji. Rumunja więc musiałaby zamówić działa te w Austrji, co też pod względem finansowym jest dla niej korzystniejsze, niżby działa te były odlane przez jakąś fabrykę broni. Pomimo tego, ze strony rumuńskiej podniesiono pewne zastrzeżenia natury politycznej, które dopiero zostały omówione i załatwione podczas konferencyj w Ischlu. Teraz należy oczekiwać w jaki sposób załatwioną zostanie sprawa nabycia przez Rumunię nowych dział szybkostrzelnych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne

Nowy kodeks karny wojskowy.

Wiedeń 9 sierpnia. Nowy wojskowy kodeks karny jest obecnie rozpatrywany przez referentów w obu ministerstwach sprawiedliwości: węgierskiem i austrjackiem. Na razie nie da się określić, o ile zapatrywania obu referentów będą się między sobą różniły, na wypadek atoli, gdyby te różnice zapatrywań na niektóre ważne postanowienia nowego kodeksu były wielkie, odbędzie się wspólna konferencja obu referentów.

Wieża Marjacka.

Kraków 9 sierpnia. Budowa rusztowania około wieży Marjackiej jest już na ukończeniu. Budowniczy przedsiębiorca p. Kozłowski otrzymał polecenie sprowadzenia pewnej ilości ciosu z Mikołajowa. Gdy pierwsza dostawa nadejdzie, zaraz będą rozpoczęte roboty restauracyjne. Roboty murarskie będą mogły się rozpocząć po nadejściu specjalnej cegły, która będzie wkrótce zamówiona.

Aresztowanie.

Kraków 9 sierpnia. W Podgórzu aresztowano niejakiego Marcina Salakowskiego, parobka, zajętego przy wożeniu i wydawaniu mąki w młynie baruchowskim. Salakowski, spekulując w oszukańczy sposób, sprzeniewierzał dziennie po 70 koron, a w ciągu dłuższego czasu wyrządził szkodę na 1.000 koron.

Koronacja króla Edwarda VII.

Londyn 9 sierpnia Wczoraj wieczorem była dzielnica Westend wspaniale iluminowaną. Ulicami przeciągały niezliczone tłumy ludności. Przed pałacem Buckingham śpiewał tłum hymn narodowy. Pomimo niepogody przepędziło wiele osób całą noc przy drodze, którą dziś posuwać się będzie pochód koronacyjny. 6000 wojska przybyło wczoraj przedpołudniem koleją do rozmaitych punktów Westendu. Ogółem przybyło tu 27.000 żołnierzy wszelakiej broni.

Z brzaskiem dnia zwiastowały salwy działowe nastanie dnia koronacji. Salwy oddano z 41 okrętów koło Towrn, a z 21 okrętów koło Hydeparku

Morderca.

Wiedeń 9 sierpnia. W Rudolfsheim znaleziono 80-letnią trafikantkę Wilhelminę Julich v. Julienthal rano w pomieszkaniu przyległem do trafiki, zamordowaną. Morderca zrabował wiele towarów i gotówkę. Podejrzanego o morderstwo 21-letniego mężczyznę, poszukuje policja.

Cholera.

Charbin 9 sierpnia. Epidemia cholery gaśnie.

Błagowieszczeńsk 9 sierpnia. Od 22 lipca do 7 sierpnia zachorowało na cholerę 206 osób; 133 osób zmarło, 36 wyzdrowiało.

Petersburg 9 sierpnia. Według urzędowych doniesień, w Mandżurji i rosyjskiej wschodniej Azji, od chwili wybuchu cholery 1.572 osób zachorowało, a 985 umarło.

Fałszywe paszporty.

Temeszwar 9 sierpnia. Graniczne władze rumuńskie i węgierskie zwróciły uwagę na to, iż od dłuższego czasu wielu popisowych i wiele młodych dziewcząt przekracza granicę rumuńską przez komorę w Brodza, zaopatrzeni w legalne paszporty. W tych dniach znów chciały przejść granicę cztery młode dziewczęta w towarzystwie jakiejś starej baby. Komendant posterunku żandarmerji, rewidujący paszporty spostrzegł, że opis zamieszczony w dwóch paszportach inny był, niż wyglądały te dziewczęta, które je miały i wskutek tego aresztował wszystkie 5 osób. Dziewczęta przesłuchane przez żandarma zeznały, że paszporty otrzymały od nauczyciela ludowego nazwiskiem Rosenlescu. Dalsze dochodzenia stwierdziły, że Rosenlescu prowadził szeroki handel paszportami. Przeprowadzona u niego rewizja dała niespodziewany rezultat. Znaleziono u niego mnóstwo fałszywych paszportów, blankietów i stampilij oprócz tego zabrano u niego wiele listów, dowodzących, że Rosenlescu pozostawał w stosunkach ze znanymi rumuńskimi i węgierskimi handlarzami żywym towarem. Rosenlescu został aresztowany.

Wiedeń 9 sierpnia. Prezydent gabinetu dr. Koerber wyjeżdża jutro do Ratot.

Wiedeń 9 sierpnia. Znany wydawca i dziennikarz, były redaktor *W. Tagblattu* Maurycy Szeps zmarł tu dzisiaj.

Kronika z ostatniej chwili.

Odzyskana zguba. Samuel Fischel Schönbach, zgubił był we Lwowie przed kilku tygodniami pugilares z kwotą 3355 złr. Pokazało się obecnie, że pugilares ten znalazł Stefan Hryniak z Chodorowa, który nie znając wartości banknotów, stuguldenowy banknot dał jako piędziesiątkę. To wydało go. Zrobiono rewizję w jego domu i pieniądze odebrano. Brakowało mu tylko 455 złr. i 18 rubli.

Kradzież w bóżnicy. Ajent policyjny Günsberg, zaaresztował niejakiego Szulima Lechnera, za to, że ukradł w synagodze dwa mosiężne lichtarze, flaszeczkę perfumy i spieniężył je u niejakiego Weinreba przy ulicy Berka.

Rozmaitości.

Joanna d'Arc nie będzie świętą. Paryski *Journal* otrzymuje z Rzymu od osoby — jak twierdzi — dobrze poinformowanej, wiadomość, że sprawa kanonizacji Dziewicy Orleańskiej, ciągnąca się od roku 1874, została teraz zakończoną. Zapadło postanowienie, że Joanna nie będzie uznana za świętą. Dziennik paryski jest tą wieścią bardzo wzburzony i stara się wykazać, że taki rezultat jest tylko objawem niechęci kurji rzymskiem dla Francji. „Myśl kanonizacji Joanny d'Arc — pisze *Journal* — poruszoną została w czasie drugiego cesarstwa, kiedy armja francuska zajmowała Rzym w obronie Stolicy Świętej. Wówczas sprawa ta nie budziła najmniejszej obawy i zdawała się być tylko kwestją czasu, potrzebnego do przeprowadzenia zwykłych form kościelnych. Gdy słońce cesarstwa zgasło, a Francja, zwycięzona i osłabiona, niemal wykreśloną była z listy wielkich mocarstw, pamięć Joanny zaczęto szarpać. Następnie podniesiono kwestję trudności ze względu na Anglję, a królowa Wiktorja oświadczyła, że kanonizacja Joanny w niczem nie dotknie uczuć narodowych angielskich, wówczas zaczęto podnosić inne zarzuty. Obecnie kurja rzymska jest do najwyższego stopnia rozdrażnioną przeciw Francji. Joanna d'Arc od wieków jest symbolem chwały francuskiej. To nie heroizm błądzący we mgłach niepewnych czasu i przestrzeni, ale żywy wyraz bohaterstwa francuskiego. Popularność jej rosła i zmniejszała się, stosownie do tego, jak rosła lub malała potęga Francji". Powyższe dowodzenie *Journalu* nie wydaje się nam słusznem. Właśnie przez kanonizację Joanny d'Arc stolica rzymska osiągnęłaby podniesienie katolickich uczuć ludności francuskiej, co w obecnym zatargu byłoby rzeczą cenną.

Boerowie i prezydent Roosevelt. W ubiegłą niedzielę prezydent Roosevelt zaprosił do swej siedziby w Oyster Bay, przebywających obecnie w Nowym Jorku Boerów, wypuszczonych z niewoli na wyspach Bermudzkich. Gospodarz, oraz dwaj goście, a mianowicie komendanci Snyman i Reitz, zabawiali się strzelaniem do celu. Prezydent Roosevelt okazał się strzelcem znakomitym. Pięć razy z rzędu trafił z rewolweru do celu, umieszczonego o 30 kroków. Żaden z Boerów nie potrafił tego. Następnie przy strzelaniu z karabinów o 100 kroków, prezydent trafił 7 razy na 10. Boerowie nie mogli tego dokonać, choć spisali się lepiej, niż przy strzałach rewolwerowych. Reitz więc zawołał: „I tym razem jesteśmy pobici!" Prezydent odpowiedział: „Tak, ale przez Holendra, to nie tak boli!" (Jak wiadomo, prezydent Roosevelt pochodzi z rodziny holenderskiej).

Dział ekonomiczny.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 8 sierpnia. Płacono: pszenicę białą od 7 40 do 7·70 kor., czerw. od 7·50 do 8·00 kor., żółtą od 7·50 do 7·80 koron, żyto od 6·40 do 6·75 koron, jęczmień browar. od 0 00 do 0·00 koron, na paszę od 0·00 do 7·50 koron, owies 6·25 do 6·50 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 9 sierpnia. (Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od —·— do —·—, pszenica nowa od 13 80 do 14·50 żyto gotowe od —·— do —·—, żyto nowe od 11 80 do 12·20; owies obroczny gotowy od 16·— do 16·60, owies obroczny nowy od 10·50 do 12·—; jęczmień nowy od 9 50 do 10 50 jęczmień browarniany od 11·50 do 12 ; rzepak nowy od 19 50 do 20 —; lnianka —·— do —·—; groch pastewny —·— do —·— groch do gotowania —·— do —·— wyka 10 do 10 50 bobik 10 — do 10 50 hreczka —·— do —·— kukurydza 10·— do 10 50 kukurydza stara 12 50 do 12 60 chmiel za 56 kilo —·— do —·— koniczyna czerwona nowa 84 do 96 —, koniczyna biała nowa od 100 do 130 —, koniczyna szwedzka od —·— do —·— tymotka od —·— do —·—.

Spirytus pariser Tarnopol gotowy od 16·25 do 16 75 ekskontyngentowy od 7 50 do 7 75.

Ruch ograniczony, obroty przeważnie lokalne, ceny też notują więcej nominalnie.

— **Wiedeń** 9 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na jesień od 6 98 do 6 99, na wiosnę od 7 31 do 7 33 żyto na jesień od 6 09 do 6 10, na wiosnę od 6 39 do 6 40 kukurydza na lipiec-sierpień od 5 23 do 5·24, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·33 do 5 34, na maj-czerwiec od —· do —·— owies na jesień od 5 56 do 5 57, na wiosnę od —·— do —·—, rzepak na sierpień wrzesień od 10 75 do 10 85, na wrzesień-październik od —·— do —·— na styczeń-luty od —·— do —·— olej rzepakowy na wrzesień grudzień do . Usposobienie co do pszenicy i żyta spokojne, reszta oziębłe. Deszczowo.

— **Budapeszt** 9 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.) Pszenica na październik od 6 71 do 6 72, na kwiecień od 7·05 do 7 06 żyto na październik od 5·76 do 5 77 na kwiecień od 6 04 do 6·05; owies na październik od 5·43 do 5·44, na kwiecień od 5·67 do 5·68; kukurydza na sierpień od 4 96 do 4 97, na maj od 5·18 do 5 19; rzepak na sierpień od 10·40 do 10 50. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

Wiedeń 9 sierpnia. (Giełda poranna, godz. 10 30). Marki 117·11, Renta majowa 101 90, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakł. kred. 688·50, Akcje węg. zakł. kred. 734·—, Akcje Anglobanku 279· , Akcje Unionbanku 543 —, Akcje Bankvereinu 451·—, Akcje Länderbanku 421.50, Akcje koleji państwowych 714·75, Lombardy 67 —, Akcje koleji Elbethal 466·—, Akcje fabryki broni ·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 399·—, Akcje Rima Murany 502·—, Akcje pragskiego tow. zel. —, Losy tureckie 111·—, Ruble 252 75, 4% Galic. pożyczka kr. z 1893 r. 96·60, 4% Listy zastawne Banku kraj. 97 —, 56 l. listy tow. kred. ziemsk. 96·25. Usposobienie silne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 sierpnia 1902 r

HOTEL GEORGE. Hr. M. Gorayska z Brodów. J. Rylska z Uhrynowa. M. Gałęzowska, H. [illegible]owska z Królestwa Pol. R. Kownacki z Czernicy. W. Gniewosz Kontów. R. Herklotz z Węgier. T. Bönisch z Sanoka. N. Buzewicz z Warszawy. W. Kutschyan z Kustenland.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. Br. W. Mayer z Stuttweisen. H. Słaniszewski z Kamieńca Pod. Dr. J. Walewski z Nossowa. J. Szpunar z Łańcuta. J. Medyszkiewicz z Mizankowiec. S. Agopsowicz z Błażwi. J. Pieniążek z Lipinki. M. Pilar z Opawy. Ks. J. Matausek z Ołomuńca.

NEKROLOGJA.

†

WŁADZIUŚ

najukochańszy synek

Władysława i Antoniny z Kowaackich Daisenbergów

uczeń II. klasy szkoły im. Elżbiety zasnął w Panu dnia 9 sierpnia b. r. po krótkiej chorobie, w 8 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 11 sierpnia b. r. o godzinie 9 rano z krypty kościoła OO Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem krewnych i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

EDMUND BIELOŃSKI

ślusarz

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 8 sierpnia b. r. w 23 r. życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 sierpnia b. r. o godzinie 10 przed południem z Anatomii przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony ojciec z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1902.

„Stella" K. Słotołowicz Wałowa 11.

†

ANNA ze Szelców ŁOZIŃSKA

żona krawca

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 8 sierpnia w 39 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10-go sierpnia b. r o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Antoniego Małeckiego l. 6 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Stella" K. Słotołowicz Wałowa 11.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności.

684

Pierwszy Rządownie upoważniony

INSTYTUT MUZYCZNY

we Lwowie

prof. Niementowskiej i prof. Wełeszczukowej

rozpoczynie udzielanie nauk z dniem 3-go Września 1902 r.

Nauki udzielać będę najwybitniejsze siły artystyczne polskie ze:

Lwowa, Warszawy, Wiednia, Berlina, Paryża i Londynu

Do programu Instytutu należeć będzie nauka gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, nauka śpiewu solowego i choralnego, muzyka kameralna i wykłady teoretyczne, wreszcie

Kurs koncertowy i nauczycielski.

Popisy publiczne dwa razy w roku.

Z kursu najwyższego odbywać się będą koncerty na cele dobroczynne.

Z końcem roku nastąpi rozdanie świadectw publicznie!

WPISY od 26-go sierpnia 1902 r. w godzinach od 10—12 i od 4—6 w kancelarji Instytutu

przy ulicy Krakowskiej l. 8 we Lwowie.

Równocześnie otwiera się przy Instytucie

skład fortepianów i pianin

305 z Fabryk

Bösendorfera, Schweighofera, Ehrbara, Hlatzmana, Fritza, Werhtha, Hofbauera, Schmidta, Stingla, Stelzhamera.

Ceny możliwie niskie.

Sekretarjat

Jego Królewskiej Wysokości *Monachium 31 Lipca 1902.*

Księcia Leopolda Bawarskiego

Do

Pana Fryderyka Schubutha i Sp.

Handel Herbaty i Kawy

we Lwowie, Rynek l. 45

Podpisany urząd uprasza uprzejmie o łaskawe nadesłanie

50 pakietów po $\frac{1}{4}$ Kilo herbaty Souchong Nr. 2 à kor. 4·60 z gatunku jak co roku pobieramy.

Z szacunkiem

C. B. Hubrich m. p.

884 Królewski sekretarz.

HERBATA z BRODÓW!! HERBATA z BRODÓW!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



!Z Brodów!

Herbatę rosyjską

13 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „Familijnej“ bardzo dobrej . .	1·40
funt „Melange de Moscou“ w or. opak.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w or. opak	3·50
funt „Okruchów“ z naj. herbat kwiat.	1·20
KAWA „CEYLON“ znak. franco 5 kilo	9·—

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy: 39

Automaty, Pasaż Hausmana.
Adler Markus, plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Baraniecki Hotel Pański ul. Grodecka.
Beigel A., Chorążczyzna.
Brattel A., ulica Sykstuska 28.
Bukalska Julia, ul. Szeptyckich 50.
Czarnecki W. ulica Łyczakowska.
Dostal, Hotel de Laus.
Drucker Eljasz, Gródecka.
Fried Jakób, Rynek.
Fränkel J., ul. Sapiehy.
Grünfeld Adolf, ul. Janowska 17.
Garfunkel Ozjasz, ul. Sykstuska l. 2.
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ilków Michał, ul. Sobieskiego 3.
Kawiarnia teatralna.
Kawiarnia europejska, ul. Jagiellońska.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.
Katz Jadw., ul. Halicka 10.
Kohn Kalm, pl. Gołuchowskich.
Koll A., ul. Kopernika 10.
Kraus A. ul. Skarbkowska.
Koll M., Wałowa.
Kanarienvogel A., ul. Jagiellońska.
Kreindler Jakób, pl. Bernardyński.
Lemel S., Gródecka 54.
Ludwig Jan, ul. Krakowska l. 7.
Löwenbeck Jakób, ul. Trybunalska 4.
Łopaciński Wojciech, Gródecka 79.
Mann D., ul. Lindego.
Makowski Karol, ul. Krasickich 7.
Naftula Töpfer, Trybunalska 12.
Nowożeniak J., ul. Kopernika l. 4.
Nussenblatt H. ul. Leona Sapiehy.
Przybylski Karol Teatralna.
Prokesch J., ul. Sapiehy.
Reich Samuel, Rynek 5.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rossignon A. Pasaż Mikolascha.
Rossignon, ul. Pańska.
Radziński Antoni, restauracja kolejowa.
Rothberg Max, ul. (Roma) Gródecka.
Ruszkiewicz J., Batorego.
Schleicher L., ul. Jagiellońska.
Sonnenschein A., ul. Gródecka.
Salzberg H., Gródecka.
Schall S., ul. Kazimierzowska.
Schapira S., Rynek.
Schwarzer Ozjasz, ul. Gródecka.
Schmidt K. ul. Chorążczyzna.
Stallmeister, ul. Żółkiewska.
Ważny Jan, ul. Czarnieckiego.
Weiloch H., ul. Gródecka.
Zuckerman Szymon, ul. Leona Sapiehy.
Zuckermann Jakób, Zimorowicza.
Zimmet H. Kazimierzowska 43.

BOK okocimski (porter krajowy)

Baczewski Z. Sykstuska. — Garfunkel O. Halicka. — Schapira S. Rynek. — Baum H. hotel warszawski Automaty pasaż Hausmana. Nowożeniak J. Kopernika.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12. Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149. Na przyszłość ogłaszać będę każdej drugiej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy PIWO OKOCIMSKIE sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimiu.

Najnowsze

Parasolki

Paski

Gorsety

Bluzki



8091

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie 882

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9-tej wieczór.

Mydło kosmetyczne

przeciw piegom i opaleniu

27 Cena 1·20 hal.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW, ul. Sykstuska l. 25. ul. Halicka l. 11. — KRAKÓW Sukiennice 20. PRZEMYŚL ul. Franciszkańska l. 24.

Idealnie piękna twarz

Serbki znane są powszechnie z swojej piękności i poważnej cery. Mało osób wie jednak, że zawdzięczają one swą piękność jedynie Rogatsego **Natalja Maiglöckchen Pomade**, oraz, iż nie ma prawie jednego domu w Serbji, w którymby tej **cudownie działającej pomady** nie używano do codziennej toalety. **Piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry, zmarszki** i t. d., wszelkie nieczystości skóry na twarzy, znikają jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, a najbardziej pomarszczona twarz staje się gładką, miękką jak aksamit, nabywa młodzieńczo-różanego wyglądu. — Cena 1 dużego słoika 2 k. 50 h. Mały słoik 1 kor. — „Natalja Maiglöckchenmilch“ 1 kor. 60 h — „Natalia“ mydło konwaljowe 1 kor. — „Natalja“ pudr konwaljowy (biały, różowy, kremowy) 2 korony. Jedynie prawdziwy w aptece **KOL. D. ROGATSY'EGO**, Nagy Kikinda (Gross Kikinda) połud. Węgry

Wysyłka opłatnie pod dyskrecją. 697



Kupujcie tylko we flaszkach i tam gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 480

Farby olejne

zupełnie gotowe do użycia, tarte maszyną, na czystym, podwójnie gotowanym pokoście, szybko schnące, we wszystkich możliwych kolorach, do malowania okien, drzwi, werand, dachów, narzędzi rolniczych, tarantasów, bryczek i t. p.

Lakiery kopalowe krajowe i angielskie, do lakierowania drzwi, okien, powozów i t. p.

Pokost czysto-lniany podwójnie gotowany pod gwarancją czysty, szybko schnący.

TERPENTYNĘ zwykłą i francuską.

SEKATYWĘ środek wysychający.

FARBY suche we wszystkich kolorach.

LAKIERY emaliowe białe i kolorowe. 513

FARBY fasadowe, CARBOLINEUM.

TER drzewny i pogazowy. FARBy terowe. CEMENT. GIPS. WAPNO hydrauliczne. TEKTURY do krycia dachów. PŁYTY izolacyjne i t. p. i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych MAGAZYN FARB

ALFRED BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

---

5 litrów = 5 kilogramom

Ff. spirytus rektyfikowany 97%

„Bongout“ i „Filtersprit“

poleca

na nalewki

888

Rafinerja spirytusu

Braci KAPELUSZ

Brody Dworzec

Skład fabryczny: **Lwów-Zniesienie**

poczta Lwów-Podzamcze.



Bierze się na kawałek waty dość obficie 6011

A. Thierrego balsamu

i wkłada się w spróchniały ząb, ażeby osiągnąć natychmiastowy skutek uśmierzający i kojący wszelki ból.



Prawdziwy tylko z zieloną marką ochronną zakonnicy i wywyciśniętą na kapsli firmą: **Jedynie prawdziwy. Do nabycia w aptekach.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flakonów 4 korony. **Aptekarza Thierrego (Adolf) LIMITED w Pregradzie obok Rohitsch-Sauerbrunn** apteka pod „Aniołem Stróżem“. Należy unikać imitacji i uważać na zieloną markę ochronną zakonnicy zarejestrowaną we wszystkich krajach.

SZCZAWNICA

Sanatorjum

Dra J. Kołączkowskiego

na sezon letni od maja do końca września otwarte. Środki lecznicze: Picie wód mineralnych, kąpiele hydropatyczne, żelaziste i rzeczne. — Żywienie dyetyczne, inhalacja, elektryzacja, mięsienie i t. p. Ceny bardzo przystępne, kuchnia wykwintna. 651 **Zarząd.**



Odlewarnia żelaza i Fabryka maszyn rolniczych

G. PAMMER i Spka

(przedtem J. WYCHER)

we Lwowie ul. Grodecka 47.

Poleca swoją ODLEWARNIĘ ŻELAZA i warstat reparacyjny. Cenniki franco. 866

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

(w ZUKMANTEL austr. Śląsk).

Zakład dla fizykalno-djetetycznych środków leczniczych. Hydro-elektroterapia, masaż. Kuracje djetyczna i terenowa, Kąpiele dwukomórkowe i elektryczno-świetlane. Gmach zakładu nowo zbudowany.

Wielka sala urządzona hygienicznie i zaopatrzona w przyrządy mechaniczne. System dra Herza. — Badania promieniami Röntgena podług d'Arsovala. Znane kąpiele Fango. Kąpiele w gorącem powietrzu i węglo-kwasorodowe etc. Położenie zakładu urządzonego z komfortem — urocze.

Zakład ogrzewany parą, posiada oświetlenie elektryczne. — **Ceny umiarkowane.** — Prospekty opłatnie. 418



W życiu nie zdarzy się więcej kupić! 400 procent taniej. Każdy oszczędza złr. 24 przy sprowadzeniu mojego doskonałego i wszędzie wypróbowanego **FONOGRAFU**. Śpiewa, mówi, śmieje się, gra rozmaite **polskie** pieśni i jest nieprześcigniony przy wszystkich zabawach jako materjał zabawowy. Dostarcza ten fonograf, który dawniej kosztował 30 złr. teraz po cenie w świecie kupieckim dotychczas niebywałej tylko 6 złr. z opakowaniem i dodaję do tego jeszcze bezpłatnie walc. Dalsze walce kosztują tylko 75 ct. Wysyła tylko za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez międzynarodowe biuro eksportowe **M. B. Bravman, Kraków.** 825

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

1 poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

---

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **w każdej miejscowości** pewnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów.

4046 Zgłoszenia przyjmuje

Ludwik Oesterreicher

VIII. Deutschegasse 8, Budapest.

---

11 HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca **najtaniej własnego** wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·65, 2.—, 2·20 2·50 i 3.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·50, 3, 3.30, 3·70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3.

Koszule kolor. satynowe po zł. 2·45.

Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35, fałdowane 50 ct.

Przody do koszul do wszywania 60, 65 i 75 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach, tuzin zł. 2·50, dla chłopaków zł. 2·10.

Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40, i 1·70

dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.

Skarpetki męskie tuzin zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10.

dla chłopaków tuzin 3·50, 4, 4·50.

Kaftaniki od potu cieńkie i siatkowane (Schweissauger) po zł. 0·90 i 1·—

Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7·50.

Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60

Spodnie do kąpieli trykotowe.

Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby. Z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających, **po cenach fabr.**

Chustki do nosa płócienne białe lub kolor brzegami tuzin zł. 3, 3·60, 4·50 i 5, imitacja batystow. zł. 3·60, 4·50, 5·75.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełn. jedwabne od zł. 1·50.

Woda kolońska

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4“ flakon zł. 0,50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Dla Panów!

poleca

S. Motylewski

i

S. Krzyszkowski

Lwów,

plac Marjacki l. 6

Bielizna męska

Krawaty

Perfumerja

Kapelusze

Parasole

Wyroby ze skóry

Obuwie męskie

Kufry

Laski

Pledy

Płaszcze gumowe

Płaszcze Raglan

Derki

Kalosze

Rękawiczki angielskie damskie i męskie i t. d.

Cennik illustrowany franco do dyspozycji. 110

Najpiękniejsze

brzoskwinie desserowe

1 kosz 5 kilowy franco 4 korony

Jabłka, Gruszki, Prunelki, Śliwki

mieszane lub osobno

1 kosz 5-cio kilowy franco 3 korony

Rajskie Jabłuszka 1 kosz 5 k. fr. 3 kor.

Ogórki 1 kosz 5 kilowy franco 3 kor.

Zielona papryka 1 kosz 5 kil. fr. 3 kor.

Winogrona po 14 dniach

wysyła w najlepszej jakości za pobraniem pocztowem 886

Ant. Jos. STENAOL

Owocarnia i handel delikatesów węg.

Weisskirchen Weadilinigasse 1121

Szkoła malarstwa

rzeźby, rysunków i sztuki stosowanej we Lwowie (atelier Akademicka 16) pod art. kierownictwem

S. Batowskiego, R. Bratkowskiego i A. Popiela

Uczniów przyjmuje się tylko na rok szkolny za opłatą roczną 155 zł. którą przyjmuje zarząd i w ratach miesięcznych

Kurs wyłącznie dla Pań 899

Wpisy przyjmuje od 28 sierpnia Stefania Mikuli, Chorążczyzna 12, parter, w godzinach 10—1 i 4—6.

Fortepian

Schweighofera

krzyżowy, najnowszej konstrukcji jest z powodu wyjazdu tanie do sprzedania. Oglądać można pl. Bernardyński 15, u p. Bartoszewskiego, stroiciela. 900

Na obsiew jesienne

poleca się **pszenicę** „Epp“ na grunta pośne i po przedplanach i Dr. Rimpana „Früher Bastard“ na grunta bardzo bujne i wczesny obsiew. Zbiór z ostatnich 3 lat po 15 c. m. z morga. Próbki na żądanie. 893

Przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY

chińskie

z tegorocznego zbioru wiosennego.

Nandyn cz. m. c. k. 8.40

Souchong łagod. k. 5.60

Congo dobra familijna k. 4.—

Okruchy herbaciane I-ma k. 3.40

Wysiewki herb. „ 3.—

za funt 500 gramów

30 poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek 42.

WINA

Handel HERBATY

Lwów, Teatralna

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Rennsnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

SAMOUCZEK:

Polsko-niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-francuski kurs I-szy zł. 1·80 kurs II-gi złr. 4·60 — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12. — kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II-gi złr. 2·70.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie. 34

Nieprzemakalne

Płaszcze deszczowe

z oryginalnych angielskich podwójnych materyj wełnianych z gumowym przekładem jakoteż



Płaszcze gumowe

wszelkich rodzajów dla panów, pań i dzieci. Wzory i cenniki, wraz z wskazówkami obliczenia miary 7027 przesyła

Paget & Comp.

Wiedeń I. Riemergasse 13.



KLYTHIA

DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY

PUDER

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez Dr. J. J. Pohla c. k. profesora w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG

C. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 40 6

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3.

Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie u Z. Ruckera P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kanczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.